

## Klimat Norymbergi

Daliśmy już wczoraj, bezpośrednio po wyroku norymberskim, wyraz zdziwieniu i zaniepokojeniu całego narodu polskiego wobec uwolnienia od odpowiedzialności za zbrodnie hitlerizmu przedstawicieli trustów niemieckich, junkierstwa niemieckiego i militarystów niemieckiego. Niewątpliwie cały nasz naród podziela bez zastrzeżeń protest sędziego sowieckiego, który stwierdził, że jego zdaniem, zarówno Schacht, jak von Papen i Fritzsche, powinni być zostali skazani, że powinni być zostali skazani oddziały S.A., rząd niemiecki i sztab generalny Wehrmachtu.

Nie można jednak ograniczyć się do samej tylko uczuciowej strony zagadnienia. Trzeba zapytać: skąd bierze się ten niesłychany, oburzający wyrok? Co sprawiło, że został on w ogóle wydany?

Trudno w kilku słowach omówić szczegółowo to zagadnienie. Ale zasadnicze źródło zadziwiającego wyroku norymberskiego tkwi niewątpliwie w tej trosce o sympatię Niemiec, która występuje tak wyraźnie w ostatnich miesiącach u niektórych przedstawicieli anglosaskich kół reakcyjnych. NAPAŚĆ BYRNESA NA NASZE GRANICE ZACHODNIE I UWOLNIENIE SCHACHTA I VON PAPENA NIEWĄTPLIWIE ZWIĄZAŁE SĄ ŚCIŚLE ZE SOBĄ. SĄ WYRAZEM JEDNEJ POLITYKI. POLITYCE TEJ NA IMIĘ: PRÓBA ODBUDOWANIA IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO.

Reakcyjne koła anglosaskie szukają najemników do walki przeciwko ruchom demokratycznym świata i do walki przeciwko Zw. Radzieckiemu. Nie znajdują ich we własnych narodach. Nawet niewielkie stosunkowo „operacje” — jak interwencja w Grecji, czy pomoc faszystowskiej klicy Ciang-Kai-Szeka w Chinach — „operacje”, do których wystarczy kilkanaście czy kilkadziesiąt tys. żołnierzy, napotykają na poważny opór w ich własnych narodach. Cóżby to dopiero było, gdyby szło o setki tysięcy, o miliony ludzi? Nie wystarczy tu również andersowscy najemnicy, nawet uzupełnieni rzekomoymi „Polakami” spod znaku ukraińskich banderowców, litewskich szaulisów i niemieckich SS-mannów.

Natomiast Niemcy — naród, który poszedł za Adolfem Hitlerem, to kandydat do wielomilionowej Legii Cudzoziemskiej na usługach Wallstreet i City, na usługach anglosaskich magnatów giełdowych. Trzeba tylko tym Niemcom dać się nazwać i trzeba im znaleźć nowych „Fuehrerów”.

Wyrok norymberski — to nie przypadek, to nie nieporozumienie. To wynik polityki anglosaskich kół reakcyjnych.

Wnioski, jakie stąd wynikają dla naszego narodu są jasne: droga Niemiec do potęgi prowadzi przez trupę Polski. I dlatego miejsce naszego narodu jest w koalicji wszystkich zagrożonych przez niemiecki imperializm, wszystkich zainteresowanych w tym, aby nigdy więcej nie odżył on na nowo. Dlatego miejsce nasze jest w koalicji narodów słowiańskich, odrzucających, jak to stwierdził w swym ostatnim wywiadzie Generalissimus Stalin, wszelkie próby wygrwania Niemiec w polityce międzynarodowej.

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PIĄTEK 4 PAZDZIERNIKA 1946 R.

Nr 272 (660)

## Wyrok wywołał rozczarowanie Protest sędziego radzieckiego generała Nikiczenko przeciw uniewinnieniu Papena, Schachta i rządu Rzeszy

MOSKWA, 2.10 (SAP). Radio moskiewskie cytuje artykuł „Izwiestii”, które komentują wyrok wydany przez Trybunał Norymberski:

„Tak daleko posunięta wyrozumiałość sędziów wywoła z pewnością w najszerszych sferach społeczeństwa wielkie rozczarowanie i przyjęta będzie jak coś niezrozumiałego.

Niezrozumiałe jest również, że Trybunał Międzynarodowy uniewinnił rząd hitlerowski, oraz naczelne dowództwo Wehrmachtu. Były to przecież te dwie organizacje, na których opierała się cała zbrodnia akcja, za którą teraz skazani są na szubienicę Goering, Ribbentrop i Keitel”.

NORYMBERGA, 2.10 (PAP). Radziecki członek Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze, gen. I. T. Nikiczenko, w wydanym we wtorek wieczór oświadczeniu określił uniewinnienie przez Trybunał Schachta jako „oszustwo”. Zdaniem Nikiczenki, Schacht powinien być skazany, ponieważ „konsekwentnie i z premedytacją popierał partię hitlerowską i brał czynny udział przy dojściu do władzy faszystów w Niemczech”.

Udowodniono również, że drugi uniewinniony przywódca hitlerowski, von Papen, pomagał hitlerowcom przy dojściu do władzy i użył swych stosunków w celu utrwalenia i wzmocnienia terrorystycznego ustroju hitlerowskiego w Niemczech.

Von Papen wiernie służył Hitlerowi aż do samego końca, pomagając mu w przeprowadzeniu jego planów agresywnych.

Oskarżony von Papen ponosi więc w znacznym stopniu odpowiedzialność za przestępstwa, dokonane w czasie trwania ustroju hitlerowskiego.

Nie można również zignorować roli von Papena jako agenta i prowokatora na stanowisku ambasadora niemieckiego w Turcji. W związku z puczem w roku 1934, von Papen był oskarżony o okazanie pomocy przez zatajenie krwawego morderstwa przed opinią publiczną.

W sprawie trzeciego uniewinnionego hitlerowca Fritschego, Nikiczenko oświadczył, że wyrok jest niezgodny zarówno z przedstawionymi dowodami i z faktycznym stanem rzeczy.

W Niemczech hitlerowskich propaganda była głównym czynnikiem w przygotowywaniu i wykonywaniu aktów agresji i w ćwiczeniu ludności niemieckiej, aby po-

śluszenie zgadzała się na zbrodnicze przedsięwzięcia faszystów niemieckiego.

Jest rzeczą niemożliwą przypuszczać, aby najwyżsi władcy Rzeszy mogli wyznaczyć na stanowisko dyrektora propagandy radiowej człowieka, który uważany byłby za figurę drugorzędą. Odpowiedzialność Fritschego została wyraźnie udowodniona.

Co się tyczy Hessa, radziecki sędzia Trybunału oparł się całkowicie na orzeczeniu Trybunału, który podkreśla wagę stanowiska, jakie zajmował Hess w zarządzie partii hitlerowskiej i w państwie. Cieszył się naprawdę największym zaufaniem Hitlera i posiadana przez niego władza była bardzo duża. Biorąc pod uwagę okoliczność, że wśród przywódców politycznych hitlerowskich Hess zajmował trzecie miejsce, należało wobec niego zastosować w tym wypadku najsurowszy wymiar.

W sprawie organizacji hitlerowskich oświadczenie gen. Nikiczenki stwierdza: „Uważam, iż są wszelkie powody ku temu, aby stwierdzić, że rząd Hitlera był organizacją zbrodnicy. W dniu 1 maja 1934 r. zostało utworzone ministerstwo oświaty, mające szkolić studentów w duchu militarysty, nienawiści rasowej.

Wolne związki zawodowe zostały zlikwidowane, ich własność skonfiskowana i większość przywódców wtrącona do więzienia i obozów koncentracyjnych. W celu stłumienia nawet pozornego oporu, rząd utworzył gestapo i obozy koncentracyjne. Zostały wydane prawa norymberskie przeciwko Żydom.

Hess i Frick wprowadzali je w życie przez wydanie dodatkowych dekreto-

Działalność gabinetu Rzeszy przyczyniła się do wybuchu wojny, która pochłonęła miliony istnień ludzkich i spowodowała nieobliczalne szkody materialne i moralne”.

Oświadczenie stwierdza w dalszym ciągu, że wyrok niesłusznie odrzuca oskarżenie o działalność kryminalną, skierowaną przeciwko sztabowi generalnemu i naczelnemu dowództwu Wehrmacht. Żaden ekspert wojskowy nie może zgodzić się na przygotowanie planów masowych represji i bezlitośnych zabójstw jeńców wojennych.

Nikiczenko zgadza się z wyrokiem, że przywódca Wehrmachtu „nie byli zdolni do honorowego zawodu wojskowego”, jednakże dodał: „Niezrozumiałe jest tylko orzeczenie, które nie uznaje za zbrodniarzy setek wyższych oficerów, którzy zadał światu i własnemu krajowi tyle kłopotów”.

LONDYN, 2.10 (PAP). Sprawozdawca agencji Reutersa, przedstawiając reakcję, jaką wywołał wyrok norymberski wśród żołnierzy amerykańskich, podaje, że żołnierze amerykańscy podzielają poglądy sędziego radzieckiego i uważają, że Hess powinien być otrzymać karę śmierci, a Papena, Schachta i Fritschego nie należało zwolnić.

Korespondent Reutersa donosi, że również w kołach dziennikarzy niemieckich wyrok wywołał zdziwienie, gdyż w obliczu przytaczających dowodów winy spodziewano się surowszego wymiaru kary.

FRANKFURT, 2.10 (PAP). Korespondent PAP donosi, że ze wszystkich stref okupacyjnych nadchodzą wiadomości, iż w niemieckich kołach rozważa się możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej trzech przestępców, zwolnionych wyrokiem Trybunału.

Przewier Brunswiku, dr Kluge, oświadczył, że oskarżeni przestępcy wojenni powinni być sądzeni również przez trybunał niemiecki.

Komentator radia berlińskiego podał, że opinia niemiecka jest rozczarowana zwolnieniem Papena, Schachta i Fritschego.

NOWY JORK, 2.10 (PAP). Berliński korespondent „Associated Press” donosi, że Niemcy wyrażają zdziwienie z powodu uwolnienia Papena, który znany jest w Niemczech jako człowiek, który otworzył Hitlerowi furtkę do władzy. Również zwolnienie Fritschego, który był prawa ręką Goebbelsa, przyjęte zostało ze zdziwieniem.

## Niesłychany wybryk policji amerykańskiej

Posel Putrament napadnięty w czasie podróży służbowej

PRAGA, 2.10 (PAP). — Do Pragi nadeszła z Niemiec wiadomość, że w Bawarii, znajdującej się — jak wiadomo — w amerykańskiej strefie okupacyjnej, amerykań-

ska policja wojskowa (Military Police) dokonała napadu na posła R. P. w Bernie, ministra Jerzego Putramenta, odbywającego podróż służbową do Warszawy.

## WIECE PROTESTACYJNE W WARSZAWIE

ra wieść o łagodnym wyroku na zbrodniarzy hitlerowskich

Na wiadomość o łagodnym wyroku w procesie zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze, na terenie szeregów zakładów pracy w Warszawie odbyły się samorzutnie zorganizowane wiece protestacyjne przeciwko wyrokowi, uniewinniającym Schachta, Papena i Fritschego oraz przeciwko łagodnemu wymiarowi kary na zbrodniarzy, skazanych na więzienie.

Na 22 wiecach w zakładach pracy na terenie Śródmieścia i w dzielnicy Warszawa - Południe uchwalono jednomyślnie rezolucje, protestujące przeciw łagodnemu wymiarowi kary. Mówcy pod-

kreślali, że Polska, która poniosła największą ofiarę na skutek krwawego reżimu hitlerowskiego ma szczególne prawo domagać się, aby główni winowajcy wojny i zbiorowych mordów ponieśli zasłużoną karę.

Polski Zw. B. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów wydał odezwę protestującą, w której m. inn. czytamy:

„W imieniu 250 tys. zorganizowanych członków oraz 4 milionów podopiecznych Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów

Koncentracyjnych — protestujemy przeciwko wyrokowi norymberskiemu w sprawie największych zbrodniarzy świata.

Nie pogodzimy się z myślą, że mimo niezbitych dowodów winy oskarżonych, mimo stwierdzenia ich odpowiedzialności za wywołanie najhaniebniejszej wojny, Trybunał sądzący uniewinnił trzech z tych zbrodniarzy, a siedmiu skazał tylko na karę więzienia.

My widzimy w wyroku stworzenie możliwości rozwojowych dla odradzających się militarystycznych prądów w Niemczech.

### Dziś

### W NUMERZE

„Gazeta Ludowa” broni Schachta, Papena i SA

Amerykańscy naciarze handlowali z Niemcami

Pamięci Teodora Duracza obrońcy i społecznika

Płynie polskie słowo z polskiego Wrocławia

12 stron

# „Za pięć dwunasta“ i dwunasta Jak odczytano wyrok norymberski

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

NORYMBERGA, 1.10. 1946 r.

Ulubione określenie niemieckich wojennych publikacji „za pięć dwunasta” znalazło wreszcie swój właściwy wyraz w dniu dzisiejszym. Wskazówka norymberskiego zegara posuwa się naprzód. Godzina sprawiedliwości dziejowej niedługo wybije...

Już w dniu wczorajszym liczne patrole wojskowe pojawiły się w mieście — wszystkie wyloty dróg, prowadzących do Norymbergi, obstawiono. Wycie alarmowych syren policyjnych samochodów, patrolujących ulice, stwarza nastrój grozy. Nawet oficerowie amerykańscy podlegają kontroli dokumentów. Wszystkie auta zatrzymywane są przez lotne patrole, celem skontrolowania pasażerów i zawartości.

Przez całą noc silne reflektory oświetlały gmach trybunału i przylegające więzienie. Na rogach ulic dookoła sądu stały czoiży w bojowym pogotowiu. Nic nie będzie mogło zakłócić spokoju w czasie ferowania wyroku na 21 podsądnych, oskarżonych o spowodowanie śmierci i męki milionów ludzi. Fotografom zakazano wstępu na salę sądową w czasie ferowania sentencji wyroku.

Godzina 14.50.

Salę sądową wypełniona do ostatnich granic. Gorączkowo sprawdzają komentarzy radiowi sprawność aparatury, powtarzając półgłosem jakieś cyfry. Reporterzy nerwowo kreślą jakieś nieokreślone hieroglify na przygotowanych blokach. Przy stołach delegacyjnych sekretarze przekładają z miejsca na miejsce akta, a delegaci półszepem wymieniają między sobą jakieś ostatnie uwagi, przypuszczam, że raczej dlatego, by coś mówić.

Napięcie wzrasta z każdą chwilą. Silne światła do zdjęć filmowych, które zazwyczaj rozjaśniały salę, zagaszono. Dla oczu naszych, przywykłych do reflektorów, stwarza to nieomal wrażenie półmroku, co jeszcze bardziej podkreśla niezwykłość chwili. Gdzie spojrzę — rozgorączkowane twarze. Jedyne ława podsądnych wydziela się pustą brązową plamą. Zgodnie z uchwałą, sentencje wyroku będą odczytywane każdemu z podsądnych oddzielnie. Za ławą oskarżonych rząd żołnierzy w białych hełmach, stojących bez ruchu, jak posągi.

Godzina 14.55.

Wstajemy. Wchodzi sąd. Wolno zajmują miejsca sędziowie. Twarze ich poważne i skupione. Stojące za nimi cztery sztandary sprzymierzonych mocarstw zdają się w tym momencie nabierać dziwnej wielkości i wyrazu. Cisza smiertelna zalega salę, tylko lekki szum w słuchawkach świadczy o działaniu aparatury. Kilka przedwziewnie długich chwil oczekiwania.

Otwierają się drzwi, prowadzące na ławę oskarżonych. Wchodzą żołnierze. Rozstępują się, przepuszczając przed siebie pierwszego z oskarżonych, Hermana Goeringa. Twarz dziwnie szara, błyszcząca od potu. Złożył podane słuchawki, stoi wyprężony, czeka.

Przewodniczący trybunału Lawrence rozpoczyna słowami:

„Podsądnym Wilhelm Hermann Goering...”  
W tej chwili Goering przerywa, pokazując nerwowymi ruchami na słuchawki. Aparatura niemieckiego tekstu nie działa. Natychmiast kilku techników wojskowych rozpoczyna sprawdzanie instalacji. Goering stoi ze słuchawkami w ręku. Naprawa przewodów trwa kilkadziesiąt sekund. Nam, siedzącym na sali, sekundy wydają się być minutami. Czymże muszą być dla podsądnego? Aparaturę naprawiono, Lawrence powtarza od początku:

„Podsądnym Hermann Wilhelm Goering uznany winnym przestępstw, zawartych w akcie oskarżenia, zostaje przez Międzynarodowy Wojenny Trybunał skazany na karę śmierci przez powieszenie”.

Szybkim ruchem zdejmując Goering słuchawki. Twarz bez wyrazu, martwa... Szybko odwraca się do drzwi i pod eskortą wychodzi. Znowu na sali cisza, zakłócona tylko szmerem kroków wojskowych kurierów, odbierających od dziennikarzy pierwsze depesze z wyroku i półgłosami sprawozdawców radiowych.

Znowu drzwi, znowu żołnierze. Na ławę oskarżonych staje Rudolf Hess. Odpycha podane słuchawki. Żołnierz chce mu nałożyć sam na głowę. Odpycha. W czasie wygłaszania wyroku spogląda w sufit. Na jego makabrycznej twarzy nie widać, czy dosłyszał tekst wyroku. Przetyka ślinę. Nadmiernie wystająca grdyka na długiej cienkiej szyi porusza

się szybko... Kolor twarzy zielonkawy, z półprzymkniętych ust sterczą zęby, jak u bestii. Gwałtownymi krokami opuszcza ławę.

Następnie Joachim von Ribbentrop, handlarz szampanem, minister spraw zagranicznych, gość Zamku i Białowieży. Bardzo postarzał się od tego czasu, wylusiał. Twarz drobna, blada, pobrużdżona, spokojnie wysłuchuje wyroku. Wychodzi.

Dalej Wilhelm Keitel, pruski junkier, pospolity zbrodniarz w wojskowym mundurze. Na twarzy jego, zazwyczaj bladej, cęglaste wypieki. Stoi na baczność, wyprężony, głowa butnie zadarta. Po wyroku trwa chwilę w bezruchu, jak gdyby treść z opóźnieniem dochodziła do świadomości. Wojskowy nieomal ćwiczebny obrót i opuszcza salę.

Teraz z kolei kat Polski, generalny gubernator Hans Frank, tym razem bez ciemnych okularów, z którymi prawie nie rozstawał się w czasie trwania procesu. Twarz blada, spocona, włosy pozlepiane, oczy zapadnięte, na skroniach żyły jak postronki. Wysłuchuje wyroku, potakując głową. Wolno odkłada słuchawki i szybko wychodzi.

Ernst Kaltenbrunner, zastępca Himmlera. Wąska czaszka degenerata, usta zacięte, sepi nos, rozbiegane oczy. Twarz

w tej chwili nerwowa. Głębokim ukłonem odpowiada na wyrok. Nic ludzkiego w tym człowieku.

Kolejno przesuwają się przed nami pozostali. Twardo na ogół przyjmują wyroki, widocznie długotrwały proces wywołał wśród nich przeświadczenie o nieodwołalności poniesienia kary.

Fritz Sauckel, sprawca masowych wywózek ludzi z podbitych terenów, o ohydnej twarzy, pełnej grymasów uśmiechu, w chwili wygłaszania wyroku, miał taki wyraz, jakby chciał wybuchnąć płaczem. Zatwardziało to typy. Jestem przekonany, że w żadnym z nich do końca procesu nie powstały wyrzuty sumienia, a egzekucję przyjmują jako następstwo przewagi fizycznej zjednoczonych narodów.

Trzech oskarżonych, tj. Schacht, von Papen i Fritsche, zostało uwolnionych. Opinia sali przyjęła to z ogromnym zdziwieniem.

Po odczytaniu wyroku przewodniczący Trybunału Lawrence oświadczył, że delegat Związku Radzieckiego, sędzia Nikitczenko, zgłosił votum separatum w odniesieniu do trzech uwolnionych.

Proces norymberski został zakończony. Zegar norymberski wybił dwanaście uderzeń, dwunastu zbrodniarzom wydzwonił strzycelek.

Tadeusz Trepkowski.

## KRONIKA POLITYCZNA

AMBASADOR WENDE U MARSZAŁKA TITO

Dnia 2.X br. ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, Jan Karol Wende, odwiedził premiera rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej Marszałka Józefa Broz - Tity i złożył mu imieniem Rzeczypospolitej wyrazy uznania za stanowisko zajęte w sprawie zachodnich granic Polski.

## Georges Marrane gościem Warszawy

Wczoraj przybył do Warszawy na zaproszenie prezydenta Tołwińskiego wybitny działacz francuski tow. Georges Marrane. Georges Marrane od 21 lat piastuje godność mera Ivry (miasta robotniczego pod Paryżem).

Począwszy od roku 1939 Georges Marrane był jednym z najczynniejszych organizatorów Ruchu Oporu i przewodniczącym Paryskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Obecnie jest on przewodniczącym Rady departamentu Sekwany.

Towarzysz Georges Marrane z zawodu metalowiec jest jednym z najstarszych członków Komunistycznej Partii Francji i członkiem jej Komitetu Centralnego.

Przybyłego gościa powitali przedstawiciele Stołecznej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego oraz Polskiej Partii Robotniczej.

# Uniewinnienie Schachta i Papena wywołało burzę protestów na całym świecie

PARYŻ, 2.10. (PAP). — W kołach francuskich nikt nie ukrywa rozgoryczenia i niezadowolenia z powodu wyroku w Norymberdze. Przedstawiciele wszystkich partij politycznych wypowiedzieli się — oficjalnie lub nieoficjalnie — krytycznie o wyrok. Grupa deputowanych przygotowała, specjalną wniosek, który przedstawi Zgromadzeniu Narodowemu na najbliższym posiedzeniu. We wniosku tym przedstawiciele narodu francuskiego wyrażają ubolewanie z powodu zbyt łagodnego wyroku.

## Oburzenie w Paryżu

PARYŻ, 2.10. (PAP). — Wyrażając zdumienie z powodu uniewinnienia Schachta i Papena, wiceprezes francuskiej Rady Stanu, prof. Rene Cassin, oświadczył:

„Należy się obawiać, że łagodność tego wyroku pociągnie za sobą zaniechanie ścigania tych przemyślowców i uczonych, którzy, dobrze wiedząc co czynią, współpracowali w barbarzyńskiej akcji, zdążającej do niebywałego w dziejach ujarzmania ludzkości”.

„Humanite” charakteryzuje wyroki uniewinniające w stosunku do niektórych przestępców niemieckich jako „zniewagę dla męczeńników wojny” oraz „zachętę do ponownego działania dla trustów i inicjatorów hitlerizmu”.

„Populaire” stwierdza, że wyroki te są „zniewagą dla sumienia ludzkiego” oraz „zwycięstwem dla finansjery międzynarodowej”.

Natomiast konserwatywny „Figaro” nie żywi zastrzeżeń w stosunku do wyroku norymberskiego.

PARYŻ, 2.10. (PAP). — Powszecchny Związek byłych internowanych, deportowanych i ofiar ucisku i rasizmu, łącznie ze Związkiem Międzynarodowym antyrasistowskim, wyetosował w śróde do Sekretariatu Generalnego ONZ gwałtowny protest przeciw wyrokowi, jaki zapadł w Norymberdze.

Centralny Komitet formalnie odmawia kompetencji Międzynarodowemu Trybuna-

łowi, który uchwalił te „skandaliczne uniewinnienia” i wykazuje, że oskarżeni, którzy zostali oddani w jego ręce, w żadnym wypadku nie powinni być uniewinnieni, gdyż wina ich nie da się zaprzeczyć.

## „Izwestia” krytyka a

### pobłażliwość sędziów

MOSKWA, 2.10. (PAP). — Artykuły wstępne dzienników „Prawdy” i „Izwestii” poświęcone są wyrokowi Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze.

W „Prawdzie” czytamy m. in.:

Wyrok norymberski nie był jednomyślnym w części, która dotyczy niektórych podsądnych, a mianowicie: Hessa, któremu złagodzono wymiar kary oraz Papena, Schachta i Fritschego, to do których sąd uznał za konieczne uniewinnienie i zwolnienie od kary. Sędzia radziecki, członek Międzynarodowego Trybunału Wojennego nie mógł przyłączyć się w tej części wyroku do zdania pozostałych sędziów i zgłosił votum separatum.

Podziwiamy poglądy sędziego radzieckiego. Rozumiemy jego votum separatum, ponieważ Trybunał miał do dyspozycji dostateczną ilość przekonujących danych, potwierdzających winę wspomnianych podsądnych.

„Izwestia” piszą: Ci, którzy uważają, że sprawiedliwość winna być twarda i konsekwentna nie mogą się zgodzić z tą częścią wyroku Trybunału, która złagodziła karę Hessowi i uniewinniła Schachta, Papena i Fritschego. Taka pobłażliwość sędziów wywołała zdumienie i ubolewanie w najszerzych kołach. Udział tych 4 podsądnych w zbrodniach reżimu hitlerowskiego jest dość dobrze znany, nie można go zaprzeczyć, nie można o nim zapomnieć.

Całkowicie niezrozumiała jest również decyzja Międzynarodowego Trybunału Wojennego w sprawie nie uznania za organizację przestępczą rządu hitlerowskiego i naczelnego dowództwa niemieckiego. W łonie

rządu hitlerowskiego i naczelnego dowództwa niemieckiego planowano i realizowano wszystkie zbrodnie, za które Trybunał uważał za właściwe wysłać na szubienicę Goeringa, Ribbentropa, Rosenberga i innych.

NOWY JORK, 2.10. (SAP). — Wyrok w Norymberdze jest przedmiotem komentarzy prasy całego świata. Prasa nowojorska wyraża zdumienie z powodu uniewinnienia trzech oskarżonych, ale w sposobie prowadzenia debat znajduje usprawiedliwienie tej decyzji.

„New York Times” pisze, że jedyną niespodzianką było uniewinnienie von Papena, Schachta i Fritschego i uważa, że protest sędziego radzieckiego jest zupełnie słuszny.

Londonijski „News Chronicle” pochwała „umiar”, jaki wykazał Trybunał w Norymberdze w zastosowaniu praw przez niego stworzonych.

„Daily Worker” jest tą gazetą, która ma największą zastrzeżeń przeciw wyrokowi. Dziennik wyraża ubolewanie z powodu uniewinnienia trzech oskarżonych i zwolnienia głównego sztabu i gabinetu Rzeszy od piętna zbrodniczości.

„Daily Worker” uważa, że nie ma żadnego usprawiedliwienia dla Schachta, który finansował uzbrojenie armii niemieckiej, dla von Papena, oślawionego dyplomaty w służbie hitlerowskiej i dla Fritschego, który był głosem Goebbelsa.

## Zdania Niemców podzielone

NORYMBERGA, 2.10. (PAP). — Według dotychczasowych doniesień z różnych okolic Rzeszy, wyrok norymberski spotkał się z dość różnorodną oceną wśród niemieckiej opinii publicznej.

Większość dzienników berlińskich domaga się postawienia Papena, Schachta i Fritschego przed sądem niemieckim jako zdrajców.

BERLIN, 2.10. (PAP). — W czwartek oczekiwany jest 10-minutowy strajk w wielu fabrykach berlińskich na znak protestu przeciwko wyrokowi uniewinniającym, jakie zapadły w Norymberdze.

„Freie Gewerkschaft”, organ związków zawodowych, pisze: „Oskarżeni, skazani na wzięcie, są równie winni, jak ci, których skazano na śmierć”.

PRAGA, 2.10. (PAP). — Dzienniki tutejsze krytykują łagodność wyroku na Neurath, b. „protektora” Czech i Moraw. Stwierdzają one, że jedynie słuszną karą za zbrodnie popełnione za jego rządów, byłaby śmierć przez powieszenie.

Prasa czeka potępią również pobłażliwość Trybunału w stosunku do niektórych innych oskarżonych, przypisując m. in. uniewinnienie Schachta oraz wymierzenie Funkowi tylko kary więzienia wpływom kół fi-

# Papen kandydatem na premiera Zuchwała nadzieja niemieckich

NORYMBERGA, 2.10. (PAP). W reakcyjnych kołach niemieckich wiadomość o uniewinnieniu 3 przestępców norymberskich wywołała różne zuchwale nadzieje. Wyrazem tych nadziei jest niewątpliwie fantastycznie brzmiąca pogłoska, zanotowana przez agencję France Presse w depeszy z Herford w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Słychać tam mianowicie wersję, jakoby w strefach brytyjskiej i amerykańskiej miał wkrótce powstać nowy rząd niemiecki i do rządu tego weszliby

rzekomo Papen, jako premier, Schacht jako minister finansów i Fritsche jako minister informacji...

Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że Trybunał Norymberski uniewinnił ich właśnie w przewidywaniu powstania takiego rządu. Według korespondenta agencji France Presse, pogłoska ta lansowana jest z nieznanego strony, nie tylko wśród ludności niemieckiej, lecz nawet w kołach brytyjskich.

# „Gazeta Ludowa” broni Schachta, Papena i SA

## Kolejne ujawnienie się agentury anglosaskiej w Polsce

Wyrok norymberski wywołał zrozumiałe poruszenie w naszym narodzie. Dość było przejechać się warszawskim tramwajem w chwili, gdy pojawiły się pierwsze popołudniówki z tekstem wyroku, dość było parę godzin później wsiąść do kolejki podmiejskiej, by mieć jasny obraz stanowiska polskiego „szarego człowieka” wobec uwolnienia Schachta i von Papena, wobec rehabilitacji niemieckiego sztabu generalnego i dowództwa Wehrmachtu.

Całe społeczeństwo polskie przyjęło tę część wyroku norymberskiego z głębokim oburzeniem i wyraźnym zaniepokojeniem.

To stanowisko naszego społeczeństwa znalazło wyraz również w całej prasie polskiej. Jeśli przejrzyć nasze organy stołeczne, to każdy z nich potraktował sprawę pod nieco innym aspektem. Jedne — wypukliły przede wszystkim ogólne potępienie hitlerystów i faszystów, zawarte w werdykcie norymberskim, inne — zajęły stanowisko przede wszystkim wobec uwolnienia Schachta i Papena, wobec rehabilitacji takich przestępczych organizacji zaborczych niemieckiej, jak szturmówka S.A., dowództwo Wehrmachtu i sztab generalny Rzeszy. Ale cała prasa warszawska, choć w różnej formie, dała wyraz swemu ubolewaniu z powodu tej części wyroku, dała wyraz rozczarowaniu naszego narodu wobec uwolnienia czolowych przedstawicieli zaborczych niemieckiej, czolowych przedstawicieli wielkiego kapitału Rzeszy i junkierstwa niemieckiego.

Cała prasa warszawska — z jednym wyjątkiem „Gazeta Ludowa”, pismo, które usiłowało wybielić przed czytelnikiem polskim mowy Churchilla i Bynesa, skierowane przeciwko naszym granicom zachodnim, podjęło się i teraz brudnej roboty adwokatowania anglosaskim protektorom Niemiec.

„Gazeta Ludowa” nie tylko nie znalazła ani jednego słowa ubolewania dla uwolnienia Schachta i Papena, lecz przeciwnie — uznała je wręcz za wynik mądrości i sumiennosci Trybunału norymberskiego.

### „Skrupulatność” i „sumiennosc” przy uwalnianiu Papena i Schachta

We wczorajszym numerze „Gazety Ludowej”, na pierwszej stronie, na czolowym miejscu znajdujemy artykuł, poświęcony wyrokowi norymberskiemu. Autor artykułu, podpisany literkami W. G., podaje wykaz kar, wymierzonych poszczególnym oskarżonym — z trzema uwolnionymi na końcu — i dalej pisze do słownie:

„TA ROZLEGŁA SKALA SANKCJI KARNYCH DOWODZI, JAK SKRUPULATNIE I DROBIAZGOWO BADANO PRZEWINY KAŻDEGO OSKARŻONEGO I JAK DOKŁADNIE ODMIERZANO KARĘ...”

Następnie p. W. G. raz jeszcze chwali „DOKŁADNOŚĆ PRZEWODU SĄDOWEGO w badaniu dowodów winy i ZACHOWANIE WSZYSTKICH GWARANCJI, PRZYŚLUGUJĄCYCH PODSĄDNYM, JAK I INDYWIDUALIZOWANIE WYROKÓW, DOCHODZĄCE AŻ DO ZGOŁA NIESPODZIEWANEGO UNIEWINNENIA W TRZECH WYPADKACH.”

W zakończeniu p. W. G. dochodzi do następującego wniosku:

„Ta przewlekła procedura, na którą w ciągu roku ubiegłego tylokrotnie sarkano i TA SUMIENNOŚĆ W WYROKOWANIU, MOGĄCA UCHODZIĆ NIEMAL ZA ŁAGODNOŚĆ, SĄ JEDNAK WYNIKAMI WIELKIEJ MĄDROŚCI TRYBUNAŁU ORZEKAJĄCEGO...”

### Ka ro anach przed anglosaskim sędzią! Norymbergi

Zwróćmy uwagę na każde sformułowanie. Pan W. G. nazywa uniewinnienie Schachta i von Papena „niespodziewanym”.

To znaczy: NIE mówi o nim, jako o FAŁSZYWYM, nie jako o NIESŁUSZ-

NYM. Pan W. G. mówi o „sumiennosci w wyrokowaniu”, która „może uchodzić niemal za łagodność”. To znaczy: p. W. G. cofa się przed określeniem skandalicznego wyroku uwolnienia Schachta i Papena nawet jako wyroku łagodnego. I to byłoby widocznie, jego zdaniem, zbyt ostrym określeniem, byłoby czymś, mającym posmak potępienia tego wyroku.

Pan W. G. uważa uwolnienie von Papena, który torował drogę do władzy Hitlerowi, von Papena, który był zagraniczo — polityczną tubą Hitlera, pan W. G. uważa uwolnienie Schachta, bez którego machina gospodarza Trzeciej Rzeszy nie mogłaby była przygotować się do swych rozbójniczych wypraw, p. W. G. uważa uwolnienie Fritschego, zastępcy Goebbelsa, nie za niesprawiedliwe, nie za błędne, nie za łagodne nawet. Uważa je po prostu za wyraz GŁĘBOKIEJ MĄDROŚCI NORYMBERSKIEGO TRYBUNAŁU.

Czy można bardziej paść na klęczki przed protektorami Papenów i Schachtów, przed obrońcami junkierstwa i wielkiego kapitału niemieckiego?

CZY S.A. — TO SZKÓŁKA NIEMIENIATEK?

Tyle powiedział p. W. G., jeśli idzie o wyroki indywidualne. A wyrok ogólny, wyrok na sztab generalny? na Dowództwo Reichswehry, na bandytów z S.A.?

### Napiętnować an ypoljskie stanowisko „Gazety Ludowej”

Nie sądzimy, aby w polskim piśmie, wychodzącym w bombardowanej przez Wehrmacht jeszcze w r. 1939 i ostatecznie, mimo jego nie występnych „założeń”, w spalonej przez tenże Wehrmacht Warszawie, trzeba było udowadniać, że Sztab Generalny i Dowództwo Naczelne Wehrmachtu były w praktyce, w rzeczywistości, organizacjami występny.

Nie sądzimy, że Polaków, nad którymi znęcali się hitlerowscy S.A.-mani, trzeba przekonywać, że S.A. — to organizacja przestępców. Nie sądzimy, aby naród polski, którego życie gospodarcze zostało zrujnowane przy wydatnym udziale p. Schachta, trzeba było przekonywać, że uwolnienie tego magnata kartelowego Trzeciej Rzeszy to nie tylko wyrok niespodziewany, lecz również FAŁSZYWY.

Nie sądzimy, aby trzeba było tłumaczyć społeczeństwu polskiemu, którego śmiertelnym wrogiem jest właśnie zaborcze, chciwe polskiej ziemi junkierstwo pruskie, że uwolnienie od odpowiedzialności

### Na manowcach służby u anglosaskiej reakcji

Pozostaje jednak jedno pytanie. Pozostaje pytanie: skąd w gazecie, wydawanej po polsku, redagowanej przez Polaków, drukowanej w Warszawie, może się znaleźć tego rodzaju obrona protektorów Niemiec, adwokatowanie wyrokowi, który wywołał głębokie oburzenie w całym narodzie polskim? Skąd się bierze to, że „Gazeta Ludowa” uważa za słuszne uwolnienie Papena i Schachta, bezkarność dla S.A., dla Sztabu Generalnego i dla Dowództwa Wehrmachtu?

Można by to tłumaczyć stanowiskiem osobistym autora artykułu. Można by to tłumaczyć tym, że pana W. G. poniosły stare nawyki sanacyjne, nawyki kumania się właśnie z tymi kołami niemieckimi, których wcieleniem jest p. Schacht i p. Papen, czy też Sztab Generalny Wehrmachtu. Ale wydaje nam się, że takie postawienie sprawy byłoby zbyt powierzchowne i zbyt jednostronne.

„Gazeta Ludowa” nie jest prywatnym organem p. W. G. Jest ona piśmie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest — jak głoszą o tym jej kolporterzy na ulicach Warszawy — organem wicepremiera Mikołajczyka. I tylko w polityce PSL w polityce p. wicepremiera Mikołajczyka można i trzeba szukać źródeł tego pozornie niezrozumiałego stanowiska warszawskiego organu PSL.

PSL LICZY NA PROTEKCJĘ REAKCYJNYCH KÓŁ ANGLOSASKICH TYCH SAMYCH KÓŁ, KTÓRE NARZUCIŁY SWE ZDANIE WIĘKSZOŚCI SĘDZIÓW TRYBUNAŁU NORYMB., PSL CHCE ZAPEWNIĆ TYM KOŁOM

Dajemy znów głos p. W. G.:

„I TUTAJ TEŻ TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY NIE KIEROWAŁ SIĘ SZABLONEM, LECZ GŁĘBOKO WNIKAŁ W FAKTYCZNY ZAKRES DZIAŁALNOŚCI I SPOSOBY JEJ WYKONYWANIA, DLATEGO TEŻ UCHYLIŁ ZARZUTY WOBEC CZTERECH ORGANÓW, KTÓRE W ZAŁOŻENIU SWOIM NIE MIAŁY CECH WYSTĘPNYCH, A MIANOWICIE WOBEC SZTABU GENERALNEGO I NACZELNEGO DOWÓDZTWA WEHRMACHTU GABINETU MINISTRÓW RZESZY I NAWET WOBEC S.A. (STURM-ABTEILUNGEN — ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH)”.

Znów: zwróćmy uwagę na każde sformułowanie „Trybunał WNIKAŁ GŁĘBOKO w faktyczny zakres działalności i sposoby jej wykonywania. DLATEGO TEŻ...” Pan W. G. w tych słowach traktuje uwolnienie od odpowiedzialności kuźni militarysty niemieckiego: sztabu generalnego i dowództwa naczelnego Rzeszy oraz bandy zbirów hitlerowskich z S.A. jako wynik głębokiego wniknięcia w stan faktyczny — czyli jako wyrok słuszny i sprawiedliwy!

wcielenia i herszta tego junkierstwa, p. von Papena jest nie tylko niespodzianką, lecz również krzyżującą o pomstę do nieba niesprawiedliwością.

Nie sądzimy, aby ktokolwiek w narodzie polskim — poza bezpośrednimi pachołkami anglosaskich protektorów Niemiec — podzielił zdanie p. W. G., że wszystkie te ustępy werdyktu norymberskiego są wyrazem „głębokiej mądrości Norymberskiego Trybunału”. I dlatego nie uważamy za potrzebne polemizować z tymi tezami i tymi określeniami p. W. G., tezami i określeniami „Gazety Ludowej”, czolowego organu mikołajczykowski kierownictwa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Sądzimy, że wystarczy po prostu te tezy i te określenia NAPIĘTNOWAĆ.

Wydaje nam się, że te tezy są o wiele wynowniejszym oskarżeniem polityki Polskiego Stronnictwa Ludowego, aniżeli mogłyby nim być nasze najbardziej gruntowne wywody.

WPLYW NA SPRAWY POLSKIE, LICZĄC, ŻE TEN WPLYW BĘDZIE PRA-COWAŁ NA JEGO RZECZ, NA RZECZ P. WICEPREMIERA MIKOŁAJCZYKA. PSL NIE CHCE I NIE MOŻE NARAŻIĆ SIĘ TYM KOŁOM. I DLATEGO PSL BRONI UWOLNIENIA NIEMIECKICH ZBRODNIARZY — SCHACHTA I VON PAPENA. DLATEGO DLA PSL UWOLNIENIE BANDYTÓW Z S.A., UWOLNIE NIE PODPALACZY WARSZAWY ZE SZTABU GENERALNEGO I DOWÓDZTWA WEHRMACHTU JEST WYRAZEM SUMIENNOŚCI, MĄDROŚCI I BÓG WIE CZEGO JESZCZE ZE STRO-NY SĘDZIÓW TEGO TRYBUNAŁU. DLATEGO PSL, DLATEGO JE-GO ORGAN, „GAZETA LUDOWA”, U-SIŁUJE WYBIELIĆ PRZED NARODEM POLSKIM ANGLOSASKĄ POLITYKĘ RATOWANIA NIEMIECKIEGO IMPE-RIALIZMU, NIEMIECKIEGO MILITA-RYZMU, NIEMIECKIEGO WIELKIEGO KAPITAŁU I NIEMIECKIEGO JUN-KIERSTWA.

TUTAJ LEŻY ŹRÓDŁO HANIEBNE-GO STANOWISKA „GAZETY LUDO-WEJ” WOBEC WERDYKTU NORYM-

BERSKIEGO. LEŻY ONO W TYM, ŻE POLITYKA PSL W SPRAWACH POL-SKICH, POLITYKA WALKI O OBALE-NIE USTROJU DEMOKRATYCZNEGO, POLITYKA BLOKU Z REAKCYJNYM PODZIEMIEM, POLITYKA PRÓB PRZY WRÓCENIA PANOWANIA WIELKIEGO KAPITAŁU I OBSZARNICTWA W POL-SCE ZAMIENIA JE W NARZĘDZIE, W AGENTURĘ TYCH SAMYCH REAK-CYJNYCH SIŁ ANGLOSASKICH, KTÓ-RYCH ZASADNICZĄ LINIĄ JEST OD-BUDOWA NIEMIECKIEGO IMPERIA-LIZMU. LEŻY ONO W TYM, ŻE PSL JEST NARZĘDZIEM TYCH, KTÓRZY CHCĄ NARUSZYĆ NASZE GRANICE ZACHODNIE, KTÓRZY CHCĄ ODBU-DOWAĆ SILNE REAKCYJNE NIEMCY. DLATEGO PSL BRONI NAWET TA-KICH ICH POCIĄGNIĘĆ, KTÓRE W SPO-SÓB OCZYWISTY — JAK WYROK NORYMBERSKI — SPRZECZNE SĄ Z POCZUCIEM SPRAWIEDLIWOŚCI NARODU POLSKIEGO.

Wzbiera w naszym narodzie fala oburzenia na uwolnienie współzbrodniarzy hitlerowskich — Schachta, Papena, Fritschę, na rehabilitację morderców z S.A. i junkierskich imperialistów ze Sztabu Generalnego i Dowództwa Naczelnego Wehrmachtu. Trzeba, aby to oburzenie znalazło konkretny wyraz w czynach dnia codziennego.

### Kto przeciw protektorom Niemiec, ten zrywa z PSL

Przed każdym członkiem PSL, który szczerze chce unieszkodliwienia niemieckiego imperializmu, przed każdym członkiem PSL, który rzeczywiście oburza się na skandaliczny wyrok norymberski — trzeba postawić jasne i proste, precyzyjne pytania:

Czy uważasz, że Schacht, organizator gosp. wypraw rozbójniczych Trzeciej Rzeszy, organizator gosp. grabienia naszego kraju, powinien być skazany, czy nie?

Czy uważasz, że von Papen, który u-torował Hitlerowi drogę do władzy, von Papen, czolowy przedstawiciel junkierstwa pruskiego, śmiertelnego wroga Polski, powinien być skazany, czy nie?

Czy uważasz, że S.A., najemna gwardia Hitlera, która była zbrojnym ramięm okupanta na ziemiach polskich, powinna być potępiona, czy nie?

Czy uważasz, że Sztab Generalny i Dowództwo Wehrmachtu, które planowały i przeprowadziły zbrodniczy napad hitlerowski na nasz kraj, powinny zostać skazane, czy nie?

Jeśli, zgodnie z całym narodem polskim, uważasz, że powinni oni zostać potępieni, to dlaczego pozostajesz w szeregach stronnictwa, którego organ stołeczny, w autorytatywnym redakcyjnym artykule uznał uwolnienie tych hitlerowskich zbrodniarzy za wyraz „mądrości” i „sumiennosci” sędziów?

Dlaczego pozostajesz w szeregach stronnictwa, które jest narzędziem protektorów Papena i Schachta, protektorów Sztabu Generalnego Wehrmachtu i hitlerowskich bandytów z S.A.?

Dlaczego nie zrywasz z tymi, którzy, chcąc z obcej łaski dorwać się do władzy w Polsce, stają się agenturą obrońców niemieckiego imperializmu i nie wstydzą się im adwokatować w swych, wydawanych po polsku, gazetach?

E. ŁYSIAK

# „Legia cudzoziemska“ reakcji światowej

## Rewelacje tygodnika francuskiego o armii Andersa

Na łamach tygodnika francuskiego „Regards“ zamieszczono niedawno cykl artykułów o armii Andersa. Artykuły są bogato ilustrowane i dają dość wszechstronny obraz obecnej działalności andersowców.

### Armia, w której Polacy

#### są mniejszością

Autor stwierdza, że na terenie Belgii, Anglii, Francji i Bliskiego Wschodu znajduje się obecnie około 200 tys. andersowców.

„Armia ta — czytamy w artykule — rekrutuje się w 60 — 70 proc z Niemców, Ukraińców, byłych esesmanów i gestapowców, z faszystów jugosłowiańskich, węgierskich, estońskich, albańskich, którzy uciekli ze swych krajów w obawie przed plutonami egzekucyjnymi. Armia ta nosi nazwę polskiej. W istocie rzeczą jest to armia niemiecka, w której Polacy stanowią mniejszość. Anders wybrał sobie za siedzibę Ankone. Żołnierze jego dokonują napadów bandyckich, rabują kradną i okrywają hańbą dobre imię Polaka zagranicą“.

Armii Andersa utrzymuje z „wdzięczności“ jak oświadczył niedawno Bevin, rząd brytyjski. Zaiste znamieną „filantropią“, uprawianą przez Downing Street.

Drugi artykuł z tego samego cyklu, pt.: „Uczniowie dyktatorów, którzy mają wyzwolić wyzwolony już kraj“, porusza sprawę tzw. misji wojskowej Andersa we Francji.

### Misja likwidacyjna, która niczego nie likwiduje

„We Francji — czytamy w artykule — znajduje się szereg organizacji wojskowych i cywilnych Andersa. Organizacje te korzy stają z poparcia międzynarodowej reakcji i prowadzą swą krecią robotę na rachunek „rządu“ polskiego w Londynie.“

Jak już zaznaczyliśmy istnieją dwa typy organizacji andersowskich we Francji: rozbudowany aparat wojskowy, działający jako misja likwidacyjna, obozy, szkoły wojskowe itd., oraz szereg organizacji cywilnych o najrozmaitszych nazwach. Te ostatnie rozwijają szeroką działalność wśród Polaków przebywających we Francji od wielu lat. Andersowskie organizacje cywilne prowadzą szeroką propagandę przeciwko powrotowi Polaków z Francji do kraju.

Kierownikiem Misji Likwidacyjnej we Francji jest niejaki płk. Szymański, który wybrał sobie za siedzibę Paryż. Natomiast Biuro Wojskowe umieszczono ze względów ostrożności w Vincennes. Rząd Francuski nie ma z tą misją nic wspólnego. Misja ta zależna jest i odpowiada za swą działalność przed Brytyjską Misją Wojskową, która zorganizowała szeroką sieć oficerów łącznikowych. Agentów Misji Likwidacyjnej można spotkać w Nicei, Clairmont - Ferrand, Marsylii, a także na terenie Belgii w Brukseli i na terenie Niemiec w Baden - Baden.

Oficjalnie Misja ta ma czuwać nad przysposobieniem cywilnych żołnierzy II Korpusu andersowskiego oraz dążyć do jego ostatecznego rozwiązania.

W istocie rzeczą rólą Misji nie ogranicza się do tego. Misja ta posiada drugi oddział, którego oficjalnym zadaniem jest walka z nadużyciami, weryfikacja stopni wojskowych, identyfikacja tych jeńców wehrmachtu, którzy podają się za Polaków. Faktycznie II oddział rozwija szeroką działalność propagandową, wymierzoną przeciwko Rządowi Jedności Narodowej.

### Buro Nr 6 wysyła bandytów do Polski

Biuro Nr 6, będące częścią II Oddziału ma zadania specjalne: utrzymywanie łączności z Polską i posyłanie do Polski ludzi, którzy organizują tam akcje band terrorystycznych.

Misja Likwidacyjna posiada specjalną żandarmerię której zadaniem jest śledzenie i aresztowanie wojskowych, podejrzanych o chęć powrotu do kraju, lub też tych, którzy otwarcie tę chęć wyrażają.

Nedawno zostały rozwiązane dwie organizacje Misji Likwidacyjnej: w Marsylii i w Baden - Baden. Agenci tych Misji pozostali jednak na miejscu. Zajmują się oni obecnie handlem dewizami, samochodami itd. Z „transakcji“ tych ciągną ogromne zyski.

Misja Likwidacyjna we Francji posiada szereg obozów „przeszkoleniowych“. Są to w gruncie rzeczy normalne obozy wojskowe, gdzie ponadto „wychowuje się“ żołnierzy w duchu wrogim demokracji i nowej Polsce. Jak widać z powyższego Misja Lik-

kwidacyjna poza nazwą nie ma nic wspólnego z likwidacją armii Andersa.

„Regards“ zamieszcza m. inn. wywiad z majorem Juśkiewiczem, oficerem sztabowym II Korpusu i jego attaché przy Misji Wojskowej w Paryżu. Do każdej odpowiedzi Juśkiewicza „Regards“ dodaje własny komentarz. Na zapytanie, gdzie wojska Andersa prowadziły wojnę, Juśkiewicz odpowiedział:

Stworzono wiele biur werbunkowych na terenie Francji, w Paryżu, Sorgues, Vaucluse i Lille. Następnie rekrutów przesłano bądź do Włoch, bądź do Anglii. Wojska II Korpusu były się na Monte Cassino.

Odpowiedź tę opatruje „Regards“ następującym komentarzem:

„Biura te stworzono dopiero po wojnie, a żołnierzy wysłano dla wzmocnienia oddziałów Andersa“.

Dementując oświadczenie Juśkiewicza

### „Skromny“ budżet armii

Mjr Juśkiewicz oświadczył następnie, że środki utrzymania armii, czerpie się „z funduszu społecznego“, stworzonego w czasie działań wojennych oraz z żołdu, który żołnierze oddawali na rzecz armii.

„Regards“ wyśmiewa to oświadczenie, pisząc: „czy nie uważa pan — pane majorze, że istnieje bliski związek między pańskim „funduszem społecznym“, a rządem Jego Królewskiej Mości? Francuzi wiedzą

jakoby we Francji ilość wojsk andersowskich nie przekraczała 5 tysięcy, „Regards“ pisze:

„Wojskowa Misja „rządu“ londyńskiego we Francji dysponuje specjalnymi plutonami żandarmerii. Na dwóch i pół żołnierzy wypada mniej więcej 1 żandarm. To bardzo dużo. Na ulicach Paryża widzi się znacznie więcej żołnierzy andersowskich, niż wojskowych francuskich. Powiedzmy prawdę, nie 5 tysięcy, a 30 tysięcy andersowców przebywa obecnie we Francji“.

Major Juśkiewicz twierdzi, że między emigrantami polskimi we Francji a armią Andersa istnieje ścisły kontakt. Rzecz charakterystyczna, że mimo tego „kontaktu“ podczas ostatniego referendum 98 proc. Polaków francuskich odpowiedziało na postawione pytania trzykrotnie „tak“. Świadczy to wymownie o „wpływach“ faszystów andersowskich wśród polonii francuskiej.

dobrze jak jest koszt utrzymania takiej armii jak wasza“.

Ostatnią odpowiedź Juśkiewicza „Regards“ pozostawił bez komentarza.

„Porównuje się często nasze metody — oświadczył Juśkiewicz z metodami narodo-wo - socjalistycznymi. Nie przejmujemy się tym. Jestem przede wszystkim faszystą“. Zaiste komentarze są tu zbyt cenne.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ 101-szy NUMER

DWUTYGODNIKA

## „TRYBUNA WOLNOŚCI“

JÓZEF KOWALCZYK — Droga wwyż. STEFAN TARNOWSKI — Racje mamy — my! J. DRUTO — Narodowy plan gospodarczy. ZENON KLISZKO — O nowej ordynacji wyborczej. Wł. SOKORSKI — Aktualne problemy ruchu zawodowego. MARIA TURLEJSKA — Zaczątki Polskiej Partii Robotniczej. Fakty i materiały — Francja walczy o demokrację — Dowody siły — W walce o jednolity front. Rola Kom. Partii Francji — Na łamach prasy — z życia Partii — Wśród książek — Kalendarz wydarzeń.

CENA 8 zł I-1836

## Moralne oblicze businessmanów

### Amerkańscy nacierze w czasie wojny handlowali z Niemcami

Podczas dyskusji, która odbyła się w ostatnich dniach września br. w Komisji dla Spraw Ekonomicznych Balkanów i Finlandii, wyłonionej przez Konferencję Pokojową, delegat radziecki, minister Wyszynski oświadczył m. inn.:

„Amerykańskie towarzystwo naftowe w Rumunii „Romana — Americana“ osiągnęło w r. 1943 zyski w wysokości 726 milionów lei. Inne towarzystwo amerykańskie „Astra Romana“ miało 846 milionów lei zysku.“

Obecnie delegacja amerykańska mówi o stratach amerykańskich królów i książąt naftowych w Rumunii, żądając wynagrodzenia wyrządzonych im strat. A zyski? Przemilcza się je. No cóż! Firmy

handlują po to, aby ciągnąć zyski. Jest to zupełnie zrozumiałe.

Ale działo się to w r. 1943, w czasie wojny, właśnie, gdy nasz naród i nasz kraj ponosiły tak wielkie straty i ofiary. Wówczas te same „Romana — Americana“ i „Astra — Romana“ handlowały z Niemcami. I nazywało się, że znajdowały się w stanie wojny z nimi.

Wzbogacały się one wraz z Niemcami, wzbogacały się na naszej krwi, na naszych zniszczeniach, na śmierci naszych braci i ojców, córek i matek. Oto z czego rosły ich zyski“.

Takim właśnie jest oblicze moralne dzisiejszych protektorów Niemiec, tych, co uratowali życie Papenom i Schachtom.

## Kombinat Orsko - Chalilowski

### drugi ośrodek hutniczy na Uralu

Zapoczątkowanie budowy Kolei Południowo - Syberyjskiej, której głównym zadaniem jest połączenie dwóch Kombinatów: Magnitogorskiego oraz budującego się Orsko - Chalilowskiego z Kuźnieckim Zagłębem Węglowym, wywołało większe zainteresowanie się opinii publicznej tym drugim po Magnitogorsku centrum metalurgicznym Uralu.

Stosunkowo niedawno, bo w r. 1929, wykryte zostały około miejscowości Chalilowo złoża rudy żelaznej — brunatnego żelaziaku o wysokiej i rzadko spotykanej zawartości chromu i niklu. Domieszka tych właśnie metali decyduje o poważnym znaczeniu przemysłowym rudy chalilowskiej. Stal bowiem, zawierająca domieszki chromu i niklu, znajduje szerokie zastosowanie w technice współczesnej.

Ustalono, że pokłady rud chalilowskich zajmują przestrzeń ponad 2 tys. kilometrów kwadratowych, od granic kraju Baszkirów, aż do stepów Kazachstanu. Pokłady znajdują się przy tym bardzo płytko

pod powierzchnią ziemi, a często wychodzą wprost na powierzchnię. Stwierdzono również obecność na tych terenach poważnych złóż kamienia wapiennego, niezbędnego przy wytopianiu żelaza.

Budowę Kombinatów zapoczątkowano w czasie wojny, w roku 1942. Dziś na miejscu dawnego osiedla Nowo - Troick, liczącego wówczas 16 izb, widzimy całe miasto, z 5 szkołami, technicum, które przygotowuje kadry metalurgów, teatrem, 4 kinami, itd.

Z daleka widać 15 wielkich wież betonowych, które budowane są na terenie przyszlących kokosowni. Zakłada się fundamenty pod 4 wielkie piece. Oddział wytopiania stali posiadać będzie 3 zespoły besemerowskie i 7 pieców martenowskich. Produkcja tego działu kierowana będzie na „blooming“ i walcarki.

Cały ten pierwszy cykl kombinatu — zostanie uruchomiony do roku 1950, stanowiąc jeden z obiektów realizowanego obecnie planu pięcioletniego.

## „Pas transmisyjny“

### Rządu J. K. Mości

Nie przebrzmiały jeszcze echa mowy Byrnese w tak specyficzny sposób przedstawionej czytelnikom przez „Gazetę Ludową“. Pamiętamy oburzenie panów z „Gazety Ludowej“ gdy im wykazano, że przemilczeli pewne ustępy z tej mowy celowo, po to, aby nie dopuścić do zmniejszenia w społeczeństwie naszym sympatii dla reakcyjnych kół anglosaskich, reprezentowanych przez p. Byrnese. Bo przecież w świetle tej mowy — w jej pełnym tekście — jasnym się staje dla każdego uczciwego Polaka, niezależnie od jego orientacji politycznej, że polityka tych kół idąca po linii odrodzenia niemieckiego imperiaizmu, nie tylko nie jest zgodna, ale wręcz jest przeciwna najżywoźniejszym interesom narodu polskiego. I jeżeli dziś jeszcze prawda ta nie dotarła do wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, nie mała w tym zasługa tych, którzy zaciemniają pewne zagadnienia, zagadnienia do których musi być wreszcie wprowadzona niezbędną jasność.

W czasie okupacji rząd polski w Londynie dzierżył „rząd dusz“ nad poważną częścią narodu polskiego. Wielu szczerych patriotów wstępowało w szeregi organizacji londyńskich i słuchało rozkazów delegatów w najlepszej wierze, że służą w ten sposób polskiej racji stanu. Nie było jeszcze wówczas bowiem przemówień Byrnese, a p. Churchill, obecny protektor „Wielkich Niemiec“, stał wówczas w Anglii na czele obozu ich zagorzałych przeciwników.

Lecz w czym interesie działali oni w rzeczy samej? Aby nie spotkać się z zarzutem gołostowności i demagogii, zwróćmy się do źródeł — do wypowiedzi publicystów samego obozu londyńskiego.

Leży przed nami broszura jednego z czołowych teoretyków tego obozu, p. Ignacego Matuszewskiego, pt. „Zobowiązania Wielkiej Brytanii wobec Polski“ (Great Britain's obligations towards Poland) wydana w języku angielskim w maju 1945 r. przez „Komitet Narodowy Amerykanów pochodzenia polskiego“ w Nowym Jorku. W broszurze tej autor, starając się wykazać całkowitą lojalność polskiego rządu emigracyjnego wobec Anglii pisze dosłownie, co następuje, o rządzie, na czele którego stał p. Mikołajczyk:

„Rząd ten, działając jako pas transmisyjny, że się tak wyrażę, był środkiem, przy pomocy którego Wielka Brytania kierowała wszystkimi rezerwami (a było ich niemało) i siłą (a była ona również pokaźna), którą Polska dysponowała... Czego tylko Anglia żądała, to otrzymywała“.

Czy jest coś jeszcze do dodania do tych słów, bezprzykładnych w samym cynizmie? Chyba tylko to, że są dziś jeszcze w Polsce tacy, którym się wydaje, że stare czasy w których Anglia kierowała losami Polski nie skończyły się jeszcze.

To są ci, którzy z entuzjazmem witają notę Wielkiej Brytanii, ingerującą w wewnętrzne sprawy państwa polskiego, którzy pragnęliby w Polsce wyborów na wzór grecki przy pomocy angielskich bagnętów, uzyskał w Polsce władzę obóz, zdolny do odegrania znów roli „pasa transmisyjnego“ brytyjskiego imperiaizmu.

Ale czasy się zmieniły. Anglia już nigdy więcej nie będzie „dysponować rezerwami i siłą Polski“. I wprawdzie istnieją jeszcze w Polsce kofa, które wzięły na siebie niesławą rolę „pasa transmisyjnego“ Stenów i granatów anglosaskiej produkcji, „pasa transmisyjnego“ wielkiego kapitału anglo-amerykańskiego, pragnącego odzyskać utracone w Polsce wpływy, — lecz suwerenny rząd demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej posiada dostateczną siłę i zaufanie w narodzie, aby żelazną ręką zlikwidować wszystkie transmisje obcych i wrogich narodowi polskiemu interesów.

KRYSTYNA POZNAŃSKA

# Kompromis w sprawie żeglugi na Dunaju

## Do soboty komisje Konferencji zakończą pracę

PARYŻ, 2.10 (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji gospodarczej dla państw bałkańskich postanowiono 8 głosami przeciwko 5 zamieścić w traktacie pokojowym z Bułgarią zasady wolnej, międzynarodowej żeglugi na Dunaju.

Na zasadzie kompromisu uznano wolną żeglugę na Dunaju i postanowiono, że konferencja przedstawicieli 4 mocarstw z delegatami wszystkich państw naddunajskich zostanie zwołana w ciągu 6 miesięcy od daty podpisania traktatu pokojowego w celu omówienia szczegółów konwencji dunajskiej.

Delegat jugosłowiański stwierdził, iż w głosowaniu nie wzięli udziału przedstawiciele państw naddunajskich.

Delegat powtórzył swe poprzednie ostrzeżenie, że Jugosławia nie będzie czuła się związana jakkolwiek decyzją w sprawie Dunaju, która nie spotka się z aprobatą rządu jugosłowiańskiego.

W środę rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem podkomisji w sprawie projektów statutu dla terytorium Triestu, przedstawił przez Wielką Czwórkę i Jugosławie.

Dyskutowano nad wnioskiem amerykańskim w sprawie Triestu, według którego Rada Bezpieczeństwa ma zagwarantować wolność terytorium Triestu, a Włochy i Jugosławia mają udzielić zapewnień co do nienaruszalności granic.

Delegat jugosłowiański zaprotestował przeciwko stawianiu Włoch na jednym poziomie z Jugosławią.

Na posiedzeniu komisji politycznej dla Węgier rozpatrywano sprawy sporne między Węgrami i Czechosłowacją, a mianowicie: zadanie Czechosłowacji w sprawie przymusowego przesiedlenia 200 tysięcy Węgrów ze Słowacji na Węgry oraz przyznanie terenów na południowym brzegu Dunaju w celu umożliwienia rozwoju stolicy słowackiej Bratysławy.

Na zamkniętym posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Węgier osiągnięto porozumienie w sprawie przesiedlenia 200 tys. Węgrów z Czechosłowacji. Szczegóły przesiedlenia będą opracowane podczas bezpośrednich pertraktacji po-

między przedstawicielami Czechosłowacji i Węgier.

Na posiedzeniu komisji gospodarczej dla Węgier delegat amerykański, Thorp, wysunął propozycję zredukowania sumy odszkodowań, ustalonej przez Radę ministrów spraw zagranicznych, z 300 do 200 milionów dolarów. Komisja postano-

wiła, że przewodniczący naradzi się z władzami kompetentnymi, czy poprawka amerykańska może być poddana głosowaniu.

Przyjęto również projekt deklaracji o demilitaryzacji Dodekanazu.

Wszystkie komisje mają zakończyć swe prace do soboty.

## Wzmocnienie wojsk USA we Włoszech

### Cały kraj ogarnia fala strajków i demonstracji

RZYM, 2.10. (PAP). — Strajk robotników gazowni rozszerzył się na wszystkie kategorie zatrudnionych w przemyśle gazu świetlnego. Przedstawiciele komitetu strajkowego zostali przyjęci przez ministra pracy, któremu oświadczyli, że żądana podwyżka płac nie może wpłynąć na wzrost ceny gazu świetlnego.

Jak donosi agencja „Ansa” 2 października odbył się 24-godzinny demonstracyjny strajk wszystkich górników włoskich. W

Grosseto i Florencji strajk górników rozpoczął się dnia 1 października.

30 września w Bari odbyły się poważne demonstracje przeciwdrożyzniane, w których wzięło udział 5 tysięcy kobiet.

Policja rozpraszając demonstrantów zrobiła użytek z broni. Preiakt wydał rozporządzenie wprowadzające godzinę policyjną.

W najbliższych dniach przybędzie do Włoch 20 tysięcy żołnierzy amerykańskich mających pełnić służbę na półwyspie.

## Goering radzi USA zachować bombę atomową

### Zbrodniarz chciałby się zniszczenie również i z za grobu

LONDYN, 2.10. (SAP). — „Posiadanie bomby atomowej zadecyduje o przyszłości świata. Jeżeli Stany Zjednoczone A. P. nie utrzymają prymatu pod tym względem, to oznaczać to będzie jego zniszczenie” — twierdzi Goering w swym ostatnim wywiadzie udzielonym korespondentowi „Evening Standard” w celi więziennej.

Goering utrzymuje, że Stalin jest najwybitniejszym mężem stanu między sojusznikami, włącznie z Churchilllem i Rooseveltem. Zapytany — „Dlaczego Pan poddał się?”

Czy nie byłoby bardziej odpowiednim znaleźć śmierć w akcji, tą samą śmierć, na którą pan skazał wielu żołnierzy niemieckich?” — Goering odpowiada: — „Nie unikałem śmierci w ostatniej wojnie, ani w poprzedniej. Oddałem się w ręce wojsk sojuszników, ponieważ uważałem, że to było konieczne dla niemieckich interesów. Tyko czyniąc tak, można było służyć sprawie z pełną odpowiedzialnością, po samobójstwie feldmarsha. Pagnę podkreślić, że uważam za słuszną, że fuhrer „wybrał samobójstwo”.

## Churchill próbuje taktyki kameleona

### Konserwatyści angielscy szukają nowych haseł

LONDYN, 2.10. (PAP). — Podczas obrad kongresu partii konserwatywnej, który zbierze się niebawem, spodziewane jest przyjęcie nowej taktyki w walce z Partią Pracy i przygotowanie do generalnego ataku na rząd w czasie zbliżającej się sesji parlamentarnej.

Omawiane będzie prawdopodobnie zagadnienie współpracy z liberalami i sprawa zmiany nazwy partii na „Partię demokratyczną”.

W związku z tym organ Partii Pracy

„Daily Herald” pisze w artykule wstępnym m. in. „Toryzm jest również martwy jak pień starego drzewa sterczący pośród rzeki i gnijący, podczas gdy wokół kwitnie nowe życie. Korzeń jest martwy i nie może wypuścić świeżych pędów”.

Przywódcy partii konserwatywnej, wiedzą dobrze, iż sprawa ich jest przegrana, dlatego też szukają nowych sojuszników i nowych haseł. Idą oni na kompromisy, które niedadzą się wcielić w życie”.

## Francja karze śmiercią spekulantów

PARYŻ, 2.10 (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło we wtorek ustawę przewidującą karę śmierci dla spekulantów żywnościowych. Projekt ustawy został wniesiony przez ministra aprowizacji Yves Farge'a.

## Marynarze w USA znów strajkują

NOWY JORK, 2.10 (PAP). — W środę po północy rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych drugi wielki strajk marynarzy w tym miesiącu.

25 tysięcy marynarzy opuściło pokłady statków, znajdujących się na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, żądając 30 proc. podwyżki płac. Na skirtek strajku Europa otrzyma tylko połowę kontyngentu węgla amerykańskiego, przewidzianego na miesiąc wrzesień.

## Przyjaźń ZSRR i USA warunkiem demokracji

NOWY JORK, 2.10 (PAP). Sekretarz Związków Zawodowych ZSRR Tarasow i przewodniczący CIO Murray, wydali wspólne oświadczenie, wzywające świat pracy w Ameryce i ZSRR do zacieśnienia węzłów przyjaźni. Przyjaźń ta jest bowiem nieodzownym warunkiem zachowania trwałego pokoju i demokracji.

Oświadczenie to zostało ogłoszone przez amerykańsko-radziecki komitet związków zawodowych.

## 3 miliony s'rajkujących w ciągu 8 miesięcy w USA

NOWY JORK, 2.10 (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że w ciągu pierwszych 8 miesięcy bież. roku strajkowało w Stanach Zjednoczonych 3 miliony robotników. W ciągu tego samego okresu roku ubiegłego strajkowało 1.900 tysięcy ludzi.

## Proszą o łaskę

NORYMBERGA, 2.10. (PAP). W środę rano postanowili apelować 3 dalsi skazani przywódcy hitlerowscy: Ribbentrop i Frank (skazani na śmierć) oraz Funk (skazany na dożywotnie więzienie). Obrońca Hessa dr Seidl zamierza również w imieniu swego klienta prosić o uchylenie wyroku dożywotniego więzienia. Goering, podobnie jak Keitel, ma prosić o rozstrzelanie zamiast powieszenia.

## Szwecja wyzbywa się Niemców

SZTOKHOLM, 2.10 (PAP). W dniu dzisiejszym władze szwedzkie odestały statkiem „Kastelholm” 145 niepożądanym Niemców do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

## Zgon Ignacego Mościckiego

GENEWA, 2.10. (PAP). W dniu 2 października w okolicach Genewy zmarł w wieku lat 79 b. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki.

Zmarły przybył do Szwajcarii w roku 1939 po klęsce wrześniowej i pozostawał tam bez przerwy aż do zgonu.

## Porozumienie Słowian krzyżuje ekspansję Niemiec

PRAGA, 2.10 (PAP). Z okazji podpisania czechosłowacko-jugosłowiańskiej umowy handlowej, minister handlu zagranicznego Czechosłowacji, dr Ripka, wygłosił przemówienie, podkreślając, że podписание umowy stwarza poważną zapórę ewentualnym usiłowaniom odrodzenia niemieckiego „Drang nach Osten”, ponieważ wzajemne porozumienie w prowadzeniu polityki gospodarczej i handlowej między słowiańskimi państwami uniemożliwia w przyszłości niemiecką ekspansję nie tylko polityczną, ale i gospodarczą.

## Tylko z aprobatą króla można być ministrem w Grecji

LONDYN, 2.10 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten, iż premier grecki Tsakalofis podał do wiadomości, że utworzył rząd, złożony z samych monarchistów, który uzyskał aprobatę króla.

W środę wieczór odbył się zaprzysiężenie nowego gabinetu.

## Apetyty Stanów Z edn.

LONDYN, 2.10 (PAP). — Korespondent agencji Reutersa dowiaduje się ze źródeł międzynarodowych, że Stany Zjednoczone zamierzają zawrzeć umowę z Islandią, w celu uzyskania baz lotniczych.

## Stryczki dla skazanych wysłała firma londyńska

LONDYN, 2.10. (PAP). „Daily Express” donosi, że z pewnej starej londyńskiej firmy powrótniczej wysłano do Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze 24 swoje nowego sznura.

Firma ta od 1805 roku zajmowała się m. inn. wyrobem stryczków, dostarczających katom londyńskim.

# Kongres amerykańskich organizacji postępowych żąda powro'u do demokratycznej polityki Roosevelta

NOWY JORK, 2.10. (PAP). W Chicago zakończyła obrady konferencja amerykańskich organizacji postępowych, związków zawodowych i klubów inteligencji z udziałem szeregu osobistości politycznych spośród dawnych współpracowników prezydenta Roosevelta.

Na obradach obecni byli m. inn. były minister spraw wewnętrznych Harold Ickes oraz znany pisarz amerykański, pochodzenia jugosłowiańskiego Louis Adamic. Uchwalono szereg rezolucji, wzywających rząd do natychmiastowego po-

wrotu zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej do programu prezydenta Roosevelta.

Jedną z rezolucji potępia działalność kongresu, w którym koalicja reakcyjnych republikanów i demokratów ze stanów południowych usiłowała w wielu wypadkach zniszczyć osiągnięcia polityki Roosevelta i postępowy program społeczny powojennej Ameryki. Jako dowody tego podano osłabienie kontroli cen przez Kongres oraz sprzeciw przeciwko postępowemu programowi rozwiązania problemu

mieszkaniowego — co wymierzone było przeciwko związkom zawodowym.

W wielu wypadkach Kongres okazał się obrońcą interesów wielkich karteli, ciężkiego przemysłu i wielkich farmerów przeciwko interesom drobnych rolników i konsumuentów.

W dziedzinie polityki zagranicznej zebrani stwierdzili, że trwały pokój może być zabezpieczony tylko wtedy, jeżeli nastąpi powrót do polityki dobrego sąsiedztwa i jedności Wielkiej Trójki, popieranej przez prezydenta Roosevelta.

Uchwalono rezolucję stwierdzającą, że usiłowanie zlikwidowania działalności UNRRA jest dziełem reakcyjnych kół amerykańskich i żądającą stworzenia nowej organizacji międzynarodowej, która by dostarczała pomocy krajom zniszczonym przez wojnę do chwili, gdy pomocy tej będą potrzebowały.

Potępiono nadmierny budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych, którego wysokości nie może usprawiedliwić w żadnym stopniu sytuacja międzynarodowa i powszechne pragnienie pokoju na świecie. Zebrani odrzucili stanowczo ideę sojuszu wojskowego z Wielką Brytanią i wezwali rząd USA do natychmiastowego zaprzestania produkcji bomb atomowych oraz zniszczenia istniejącego zapasu tych bomb.

Końcowa rezolucja wzywa naród amerykański do masowego udziału w walce wyborczej o postępowy Kongres i wyraża całkowite poparcie dla Henry Wallace'a w jego walce o pokój światowy.

## Ku-Kluks-Klan współpracował z Niemcami

### Reakcja amerykańska wzmacnia swą działalność

NOWY JORK, 2.10. (PAP). Ministerstwo sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości, że posiada dowody stwierdzające ścisłą współpracę Ku-Kluks-Klanu z Niemcami.

Współpraca ta była najbardziej aktywna w latach od 1937 do 1941 r., kiedy został nawiązany oficjalny kontakt pomiędzy Ku-Kluks-Klanem a Związkiem Niemców amerykańskich.

Związek ten był organizacją popieraną i finansowaną częściowo przez rząd hitlerowski, którego oficjalnym celem była rozbudowa przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. W rzeczywistości celem związku było wy-

wolowanie nienawiści rasowych i religijnych w Stanach Zjednoczonych oraz działalność szpiegowska na rzecz Niemiec.

Sprawozdanie ministerstwa sprawiedliwości stwierdza, że zdarzają się na nowo w Stanach Południowych liczne wypadki lincyzowania Murzynów. Istnieją dowody, które wskazują, że za morderstwa te odpowiedzialni są członkowie Ku-Kluks-Klanu.

Ku-Kluks-Klan rozwija energiczną akcję propagandową przeciw „równouprawnieniu rasowemu”.

Poza tym w kilku Stanach Południowych Ku-Kluks-Klan wypowiedział otwartą wojnę związkom zawodowym i postępowym organizacjom robotniczym.

# Pamięci Teodora Duracza wielkiego obrońcy i społecznika

**MARGINESIE**  
**Literaci**  
**na manowcach**

W zeszytach 5-6 miesięcznika „Państwo i Prawo”, organie Zrzeszenia Prawników Demokratów w Polsce ukazał się artykuł poświęcony pamięci wielkiego obrońcy politycznego — Teodora Duracza.

W związku ze zbliżającym się pierwszym walnym zgromadzeniem Zrzeszenia Prawników Demokratów nie od rzeczy będzie przypomnienie i w piśmie codziennym pięknej, szlachetnej sylwetki wielkiego prawnika-demokraty. Poniżej podajemy z niewielkimi skrótami przedruk artykułu z „Państwa i Prawa”.

Obrońców politycznych była w Polsce cała plejada.

Wśród nich wyróżniał się niezapomniany Teodor Duracz, którego pełne poświęcenia życie nierozdzielnie jest związane z losem więźniów politycznych, a męczeńska śmierć — z walką o nową, lepszą Polskę.

Teodor Duracz, syn powstańca z 1863 roku, zajmuje w historii polskiej obrony politycznej miejsce szczególne i być może, jedyne. Na przestrzeni 20 lat stał w obronie tysięcy spraw politycznych.

Gdy sanacyjny bał świstał nad Polską, gdy ozonowy sejm odgrywał rolę dekoracji faszystowskiego reżimu, sala sądowa była niekiedy ostatnią trybuną, z której z ust więźniów politycznych i ich obrońców padały pod adresem rządzącej klikki surowe oskarżenia i słowa przestrogi.

Broniąc, Duracz zespalał się niejako z oskarżonym.

Broniąc działacza społecznego, pojmował należycie logikę walki demokracji z faszyzmem, rozumiał, że obrona ta nie może zmierzać wyłącznie do osiągnięcia możliwie najkorzystniejszego wyroku, ale musi być prowadzona tak, by godność oskarżonego, reprezentującego społeczny ideał, nie była narażona na szwank.

Stąd niejednokrotnie, sam obdarzony poczuciem wielkiej godności osobistej i niezwykłą odwagą cywilną, manifestował Duracz na sali sądowej, że osobiście stoł po tej samej stronie barykady, co oskarżony.

Stąd ten głęboki szacunek i miłość, na jakie zasłużył sobie wśród działaczy robotniczych czy chłopskich.

Wnikliwy prawnik, znakomity znawca procedury karnej, niesłychanie ścisły i logiczny, był erudytą w dziedzinie socjologii i historii.

W obronach swych dawał analizę stosunków społecznych, a dopiero na ich tle snuł rozważania prawne na temat kwalifikacji czynu.

Na rozprawie był czujny i śmiały. Wobec świadków oskarżenia, rekrutujących się w większości ze szpicłów, był agresywny i groźny.

TEODOR DURACZ NIGDY NIE SILIŁ SIĘ NA EFEKTY, NIGDY NIE SZUKAŁ ŁATWIZN. W głośnej sprawie świętojurskiej we Lwowie w 1923 r. oświadczył sądowi wprost:

„Nie chodzi o to, kto z nas, czy prokurator, czy oskarżeni, czy obrońca zdoła się na ładniejszą mowę, kto z nas zacytuje wiersz lepszy lub gorszy. Chodzi o to, aby przedstawić prawdziwy stan rzeczy i prawdziwy obraz tych ludzi, których Panowie będziecie sądzić”.

Teodor Duracz bronił ludzi z niezwykłym żarem, a w jego mowach obrończych tętniło gorące, współczujące serce prawdziwego społecznika.

Prowadząc sprawy najtrudniejsze i najważniejsze, ocierał się wciąż o potworne policyjne metody, które demaskował, biorąc w krzyżowy ogień pytań szpicłów i konfidentów, dla których był postrachem.

Tak było w głośnym procesie Kobryńskim w 1933 roku, podczas którego ujawnił powszechne stosowanie tortur przy pomocy prądu elektrycznego.

W tym procesie młodej, szlachetnej Reżyny Kaplan i 9 chłopów, ofiarnych bojowników sprawy społecznej, Duracz przez swą śmiałą postawę odwrócił groźące im widmo szubienicy.

W wielkim procesie 56 w Łucku (sprawa Pawlika, Szechtera i innych), który trwał od 19 lutego do 14 kwietnia 1934 r. w przeciągu 7 długich tygodni staczał boje w obronie oskarżonych. Gdy więźniowie, na sali sądowej złożyli hołd swemu towarzyszy, zakatowanemu na śmierć, a policja na oczach sędziów zaczęła bić oskarżonych, wówczas Duracz, wraz z innymi obrońcami, czynnie stanął w ich obronie i uchronił ich przed ciętymi oprawców.

W drobnej stosunkowo sprawie 19-letniego robotnika, oskarżonego o wywieślenie transparentu, nawołującego do zawarcia sojuszu polsko-radzieckiego, oświadczył sądowi, jakby w proroczej wizji, że nie

można skazać młodego chłopca za taki pogląd na rację stanu Polski, który już w niedalekiej przyszłości stanie się polityką państwa.

DURACZ BYWAŁ TWARDY I OSTRY NA SALI SĄDOWEJ, ALE W POKOJU WIDZIEŃ, GDY BYŁ SAM NA SAM Z OSKARŻONYM, STAWAŁ SIĘ CZUŁY I TROSKLIWY.

To jego podejście do zniekanego więźnia stworzyło mu tysiące wiernych i oddanych przyjaciół. Tu zadzierzgnęły się węzły przyjaźni, które przetrwały nieraz całe lata.

Tu w intymnych rozmowach ścisłała na powitanie mocno dłoń swego „klienta”, przynosił wiadomości o rodzinie, krewnych, przyjaciółach i towarzyszach, tu wręczał niejednokrotnie grypsy. Na tych widzeniach był dowcipny i żywy, wnikliwy i serdeczny.

Gdy drakoński regulamin więzienny zrównał w „prawach” więźniów politycznych z kryminalnymi, odbierając politycznym możliwość otrzymywania gazet, nieraz wypadało Duraczowi, jak mówili więźniowie, „naszemu Duraczowi”, odpowiadać na gorączkowo rzucane pytania na temat wydarzeń politycznych: Czy Madryt jeszcze się broni? Jak to było w Nowosielcach? Jak przeszedł dzień 1 Maja?

Więźniowie polityczni odnosili się do swego ukochanego obrońcy z pełnym zaufaniem, a on odpłacał im wzajemnością.

TEODOR DURACZ, BOJOWNIK W WALCE Z FASZYZMEM, PADŁ OFIARĄ HITLEROWSKICH OPRAWCÓW.

Ukrywając się przed Niemcami, czynny był w podziemnej pracy społecznej, był jednym z organizatorów warszawskiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej, występując pod pseudonimem „Profesor”.

Ten niestrudzony społecznik w najcięższych warunkach hitlerowskiej okupacji, mając już blisko 60 lat, staje do walki z okupantem.

W połowie marca 1943 r. Duracz zostaje aresztowany.

Długoletni obrońca więźniów politycznych, który tyle lat ocierał się o więzienną kraty, dostał się sam do więzienia.

W straszliwych warunkach hitlerowskiej katorżnicy Duracz, który nieraz jako obrońca dodawał otuchy więźniom, dał sam przykład wielkiego hartu ducha, rozumiejąc i wierząc, że dni „czasów pogardy” są liczone.

Oto, co mówi o postawie Duracza jeden z jego towarzyszy niedoli: „wystarczyło, pomówić z Duraczem, by wstąpiły we mnie nowe siły i nowa chęć do życia”.

W końcu maja 1943 r. Teodor Duracz wraz z setkami innych więźniów Pawliaka został stracony.

W wielkiej martyrologii polskiej lat 1939 — 1945, w obrzymiej liście strat nie zabrakło pięknego nazwiska Teodora Duracza, głośnego obrońcy politycznego, wielkiego społecznika, szlachetnego człowieka, mistrza postępowej młodzieży prawniczej.

Nie wygłaszano na grobie Teodora Duracza podniosłych mów, nie kroczył za jego pogrzebem wielki zastęp jego przyjaciół i tych, których bronił, nie powiewały nad Jego grobem sztandary.

Nie mogli złożyć na Jego grobie czerwonych róż wierni uczniowie, których ideałem i wzorem była Jego sztuka obrończa.

Nieznane jest miejsce Jego ostatniego spoczynku. Ale Teodor Duracz ma pomnik w tysiącach serc uczniów i przyjaciół.

Adam Wendel.

## Winni — czy niewinni?

### Przed sensacyjną rozprawą w Elblągu

„Winni czy niewinni?” Oto pytanie, które nie schodzi niemal z ust mieszkańców Elbląga, a dotyczy dwóch bardzo znanych i popularnych na tym terenie osobistości — byłego prezydenta miasta, Wysockiego i b. naczelnika Wydziału Apropowizacji i Handlu w Zarządzie Miejskim Elbląga, Hordliczki.

Obaj ci panowie jedni z pierwszych przybyli na te ziemie i jedni z pierwszych zaczęli tu pracować. Zarówno co do jednego jak i co do drugiego zdania są podzielone. I o jednym i o drugim mówią, że to byli „kryształowi ludzie”, że „na terenie Elbląga są najbardziej zasłużeni” i równocześnie, że „tam coś

niezupełnie było w porządku, zwłaszcza, jeżeli chodzi o sprawy finansowe”.

Faktem jest, że obaj z niezupełnie wyjaśnionych przyczyn podali się rok temu do dymisji i że obaj zostali następnie aresztowani za „nadużycia z chęci zysku” (art. 286 § 2 KK).

Sprawa niewątpliwie wyjaśni się w najbliższych dniach, bowiem 8 października odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Elblągu rozprawa przeciwko nim Elblążanie dowiedzą się wreszcie, czy panowie Wysocki i Hordliczko byli rzeczywiście ojcami i opiekunami miasta, czy też tylko sprytnymi oszustami.

(Z)

## Współpraca partii robotniczych w Radomsku

### Wspólne zebranie kół PPR i PPs „Metalurgi”

W Radomsku w fabryce „Metalurgia” od było się wspólne zebranie kół PPR i PPS.

Na przewodniczącego wybrano tow. Resiaka z PPS. Następnie kolejno przemawiali mówcy z obu partii, poruszając zarówno sprawy ogólne, z zagadnień sytuacji w kraju i zagranicą — jak i sprawy ściśle terenowe.

Wśród tych na jedno z pierwszych miejsc wysunęła się sprawa czasów robotniczych. Duży procent robotników odnosi się jeszcze z pewną nieufnością do naszych urodzisk i domów wypoczynkowych. Należy prowadzić w tym kierunku akcję uświadamiającą i skłaniać towarzyszy pra-

cy do wykorzystywania kurortów i letnisk.

Zadano również od dyrekcji, by kasjer wypłacał zarobki na poszczególnych odcinkach fabryki, co przyczyni się do zaoszczędzenia czasu. Dyrekcja przyrzekała sprawę tę załatwić pozytywnie.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” zebrani rozeszli się.

Współpraca jednolitofrontowa na terenie Radomska rozwija się pomyślnie. Prócz o-mówionego zebrania w fabryce „Metalurgia” odbyło się kilka analogicznych zebrań w innych warsztatach pracy oraz kilka wieców, urządzonych wspólnie ze Stronnictwem Ludowym.

(Z)

## Pomorze w trosce o zdrowie ludności

### Wzrost ilość szpitali i ośrodków zdrowia

Organizacja służby zdrowia na Pomorzu usprawnia się coraz bardziej. Ogólna ilość szpitali na Pomorzu wzrosła do 35, ilość zaś łóżek do 4 849.

Zaopatrzenie szpitali i ośrodków zdrowia w instrumenty, aparaty medyczne, leki itd. również uległo znacznej poprawie. Woj. Wydział Zdrowia zakupił ponad 70.000 metrów różnych materiałów tekstylnych i 7 tys. sztuk kompletów pościelowych i bieliznianych, które rozdzielono pomiędzy szpitale, ośrodki zdrowia, kolonie letnie dla dzieci i inne placówki sanitarne.

Ponadto w ciągu ostatnich miesięcy uruchomiono 3 nowe wzorowe ośrodki zdrowia w Lubrańcu, Tucholi i Wąbrzeźnie, 8 mniej szych oraz 10 poradni dentystrycznych. 5 dai

szych poradni jest w stadium organizacji. Zorganizowano ruchomą poradnię dentystryczną dla dzieci na wsi. W ciągu 3 miesięcy wykonała ona 1.788 zabiegów.

Walkę z gruźlicą prowadzi 62 poradnie przeciwgruźlicze Wojew. Wydział Zdrowia organizuje Centralny Ośrodek Zdrowia w Bydgoszczy, którego zadaniem będzie m. in. szkolenie lekarzy i pielęgniarek dla powiatowych i gminnych ośrodków zdrowia do walki z gruźlicą.

Walkę z jaglicą prowadzi 39 przychodni przeciwjagliczych przy ośrodkach zdrowia.

Opiekę nad matką i dzieckiem sprawuje 55 stacji, w tym 26 kuchni mlecznych. W stacjach i kuchniach zarejestrowano 8.480 dzieci, ilość ta stale wzrasta.

Od kilku miesięcy wychodził w Warszawie pismo „Warszawa”, organ szeregu literatów, którzy przeważnie dopiero po powrocie p. Mikołajczyka do Polski uznali za stosowne rozpocząć jawną działalność w kraju. Niestety, znajdują się wśród nich również pisarze o poważnej klasie literackiej, którzy zablakali się do tego grona.

W ostatnim numerze „Warszawy” p. Jan Nepomucen Miller w pełnych namaszczenia słowach powtarza — w gruncie rzeczy — peeselowskie perory przeciwko „propagandzie”, pana — bańczykowe banialuki o „kryzysie zaufania”. Oczywiście, „Gazeta Ludowa” ucieszyła się tymi wypowiedziami i nie omieszkała ich przedrukować. Ale mniejsza o to — niech i p. (=) ma też przyjemność.

Chodzi o coś innego. Z wysokolite-rackiego Olimpu Redakcja „Warszawy” uznała za potrzebne zaprotestować przeciwko listowi otwartemu PPR i PPS do NKW PSL, przeciwko napiętnowaniu polityki PSL jako zdrady interesów narodu i służby interesom obcym.

Jak zwykle, monopartyjnym mikołaj-czykowskim chwytem, występuje ona od razu w imieniu „całego społeczeństwa”. Sympatycy p. Mikołajczyka z Redakcji „Warszawy” chcą ferować wyrok, że „nikt w Polsce nie ma prawa... kwalifikują zarzuty postawione pod adresem PSL nie tylko jako uwłaczające (tym są one w istocie), ale również jako „nie-czym nie uzasadnione” (czyż bynajmniej NIE są).

Rozumiemy, że polskim agentom pp. Byrnesa i Churchilla jest nieprzyjemnie, jeśli mówi się dziś w Polsce głośno o ich roli i jeśli o tej ich roli będzie się w Polsce jeszcze głośniej mówiło w najbliższym czasie. Ale wydaje nam się, że lepiej uczynia, broniąc się sami — jak to zapowiedzieli w dzień po opublikowaniu czterech pytań, — aniżeli angażując do tej niechlujnej funkcji Bogu ducha winnych literatów, którzy w ten sposób kompromitują tylko swe doprawdy dobre pisarskie nazwiska.

Zwłaszcza, że ostateczny wynik tej obrony jest przecież z góry przesądzony. Bo NAWET NAJSZLACHETNIEJSZY STYL ADWOKATA NIE PRZEKONA NARODU, ŻE NIE SŁUŻY OBCYM INTERESOM TEN, KTO STARA SIĘ U BYRNESA O JEGO INTERWENCJĘ PRZECIWKO RZĄDOWI WŁASNEJ OJCZYZNY.

ZEZ

## Kaszubi bytowscy

Na terenie powiatu bytowskiego (Pomorze Zach.) mieszka ok. dwa i pół tysiąca ludności autochtonicznej.

Miejscowe władze — w porozumieniu z organizacjami kaszubskimi ze starego Pomorza polskiego — starają się o rozwój regionalnego życia Kaszubów bytowskich i ich sztuki. Rozpoczęto akcję, mającą na celu pielęgnowanie miejscowych zwyczajów i pieśni kaszubskich.

Na terenie tego powiatu przeżywa też po ważna ilość ludności polskiej, która swego czasu została wysiedlona przez Niemców z powiatu złotowskiego. Ludność ta w dużej mierze nie wróciła już do złotowszczyzny, aklimatyzując się całkowicie na miejscu.

## Za działalność antypaństwową

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko 9 członkom nielegalnej organizacji.

Wyrokiem sądu skazani zostali: na 15 lat więzienia magister filozofii literat Jantak Władysław, który będąc współpracownikiem radia — równocześnie pisał antypaństwowe artykuły i ulotki, Flakiewicz Zenon, kierownik antypaństwowej propagandy — na 12 lat więzienia. Pozostali skazani zostali na karę więzienia od dwóch do 12 lat.

Trzech współpracowników.

(Z)

# UGRUNTOWANIE PRAWA WŁASNOŚCI na gospodarstwa nadane przez reformę rolną

Ujawnienie prawa własności nowonabywców gospodarstw, nadanych na mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, stało się kwestią palącą. Nowonabywcy bowiem chcą być właścicielami jawnymi z wykazu hipotecznego, co upewnia ich o nienaruszalności ich praw.

Obowiązujące u nas ustawodawstwo na sunęło szereg przeszkód, utrudniających przeprowadzenie wymaganych formalności.

Przeszkody te stara się usunąć dekret z dnia 8 sierpnia br. o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości, przejętych na cele reformy rolnej.

W myśl obowiązujących dotychczas przepisów oraz nowoogłoszonego dekretu dla ujawnienia praw własności koniecznym jest uzyskanie aktu nadania. Podpisują go pełnomocnik powiatowy wraz z komisarem ziemskim i wręczają nabywcy wprowadzonemu w posiadanie. Ponadto dla ujawnienia prawa własności wymagane jest złożenie władzom sądowym odpisu wykonanej decyzji w przedmiocie klasyfikacji i szacunku działki łącznie z szacunkiem przydzielonego nabywcy inwentarza.

Do złożenia wniosku w przedmiocie dokonania wpisu prawa własności w księdze hipotecznej (gruntowej) obowiązany jest właściciel powiatowy urząd ziemski. Wobec ogłoszenia w Dzienniku Ustaw dekretu z dnia 12 sierpnia br. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej, obowiązki i uprawnienia powiatowych urzędów ziemskich przeszły na starostów.

Obowiązek więc składania wniosków w przedmiocie ujawnienia praw własności nieruchomości nowonabywców gospodarstw, nadanych na mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, ciąży obecnie na starostach.

Dokumenty, wnioski i wpisy do ksiąg hipotecznych związane z zatwierdzeniem powyższych formalności nie podlegają opłatom sądowym i stempłowym.

## Wzrost produkcji soli

Jedną z najważniejszych producentek warzonki w Polsce jest Żupa solna w Inowrocławiu. Żupa inowrocławska produkuje warzonkę z solanek w Solnie.

Z warzonki uzyskuje następnie przez odpowiednie procesy właściwą sól stołową. Produkcja dzienna dochodzi obecnie do 110 ton, podczas, gdy jeszcze niedawno wynosiła tylko 50 — 70 ton dziennie. Poza tym Żupa produkuje miesięcznie 50 ton soli bydlęcej i 25 ton soli przemysłowej.

## Praca kolei w cyfrach

W ruchu pasażerskim PKP przewiozł w sierpniu br. ogółem — 21.629.553 podróźnych (bez repatriantów i przesiedleńców). W stosunku do przewozów z lipca br. (20.174.513) przewieziono w sierpniu o — 1.455.040 osób więcej.

Wpływy za przewóz osób i bagażu w lipcu wynosiły — 852.733.162 złotych, tj. o — 93.352.519 zł więcej, niż w lipcu.

W ruchu towarowym naładowano: — 340.242 wagonów towarowych (w lipcu — 335.447 wagonów). Wpływy za przewozy towarowe wynosiły — 685.483.137 zł, tj. o — 104.895.027 zł więcej, niż w lipcu.

Przewozy węgla: W m. sierpniu przewieziono na PKP ogółem — 3.197.711 t, w tej liczbie dla potrzeb PKP — 491.230 t, dla przemysłu — 1.197.023 t, na eksport lądem i morzem — 1.509.444 t.

## Wzorowa wieś

### Czeszyn

W związku z planowanym osiedleniem we wzorowej wsi Siedliska, zastużonych partyzantów i zdeobilizowanych żołnierzy, wyłonila się konieczność pobudowania jeszcze jednej wzorowej osady, którą będzie wieś Czeszyn — zasiedlona w czasie okupacji przez Niemców, a zniszczona przez partyzantkę polską. We wsi, posiadającej 619 ha ornej ziemi — poza dotychczas osiedloną ludnością — będzie miejsce dla 50 rodzin repatriantów.

Wojewódzki Urząd Ziemski w Lublinie wydziela dla nowych gospodarzy działki po 7 ha. Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej, chcąc przyczynić się do budowy wzorowej wsi przyznał z posiadanych zapasów po 30 m sześć. drzewa na gospodarstwo.

W Czeszynie osiedlani będą przede wszystkim repatrianci z Bugu. Otrzymają oni tytuły własności, pożyczki pieniężne oraz inwentarz żywy z dostaw UNRRA.

Nowouchwalony dekret z dnia 8 sierpnia br. nie przewiduje obowiązku dokonywania planów i pomiarów przez poszczególnych nabywców. Wystarczy opis granic działki, dokonany na podstawie szkicu podziału i poświadczony przez powiatowy urząd ziemski.

Wobec wejścia w życie dekretu o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej, opis granic działki poświadczony będą przez starostę.

W ten sposób ustawodawca usunął nieprzewidywaną z powodu braku w Polsce mierniczych przeszkód, którą wysuwały dotychczas obowiązujące przepisy, a wymagające dokonywania planów i pomiarów przez poszczególnych nabywców.

Nadmienić należy, iż obowiązujące u nas ustawodawstwo nasuwa jeszcze jedną przeszkodę, utrudniającą ujawnienie praw własności nabywców z reformy rolnej. Przepisy bowiem wymagają ujawnienia w księdze hipotecznej (gruntowej) wywodu właścicieli. Z tego względu państwo obowiązane jest do ujawnienia swojego tytułu własności do

nieruchomości, przejętych z mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Trudność tę starają się usunąć projekty prawa rzeczowego oraz prawa o księgach rzeczywistych, uchwalone już przez Radę Ministrów w dniu 19 września 1946 r.

W myśl powołanych przepisów, państwo i samorządy zwolnione są od obowiązku ujawnienia praw własności w księgach rzeczywistych. Dla wywodu praw własności nowonabywcy od państwa wystarczy złożenie zaświadczenia Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego (a obecnie w myśl dekretu o scaleniu — zaświadczenie wojewody), stwierdzające, że nieruchomość podpada pod działanie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej.

W ten sposób nowe przepisy usuwają wspomniane trudności, i nabywcy gospodarstw, nadanych z mocy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, będą jawnymi z wykazu hipotecznego właścicielami, co ugruntuje w nich pewność o nienaruszalności ich praw.

P. Sygalewicz

## Pożyteczna rola K. K. O. jako zbiornic kapitału prywatnego

Postępująca stabilizacja życia gospodarczego kraju i konieczność zmobilizowania wszelkich możliwych zasobów kraju dla wykonania uchwalonego przez KRN Planu Odbudowy Gospodarczej, wysuwa dziś na czołowe miejsce zagadnienia kredytowe.

Polski aparat bankowy jest już w znacznym stopniu przygotowany do roli, jaką będzie musiał odegrać w wykonaniu planu. Każda dziedzina naszego życia gospodarczego i każdy typ działalności ekonomicznej ma odpowiednio dostosowaną sieć pieniężno - kredytową. W tym systemie odrębną pozycję stanowią liczne u nas Komunalne Kasy Oszczędności, których zakres działania obejmuje szereg zadań nie zastrzeżonych dla bankowości państwowej i spółdzielczej.

Mimo że Komunalne Kasy Oszczędnościowe wznowiły swoją działalność w nader trudnych warunkach, zdołały jednak w krótkim czasie osiągnąć poważne wyniki. Na koniec sierpnia br. suma kredytów udzielonych przez KKO, wynosiła 1 miliard 200

milionów złotych przy mocnej tendencji rozwojowej.

Bardzo pocieszającym objawem jest duży i szybki wzrost wkładów w Komunalnych Kasach Oszczędności. Suma tych wkładów na koniec sierpnia wynosiła 2 miliardy 100 milionów zł. Suma ta składa się częściowo z wkładów sektora prywatnego.

Świadczy to, iż aparat KKO może odegrać dużą rolę przy kumulowaniu kapitałów prywatnych, będąc zbiornicą oszczędności i instrumentem wkładowo-kredytowym, zaspakajającym potrzeby inicjatywy prywatnej.

Jak z powyższego wynika Komunalne Kasy Oszczędności udzielają kredytu wyłącznie z własnych środków obrotowych bez obciążenia emisji. Mogą one zatem stać się silnym narzędziem dalszego gromadzenia i kredytowania z własnych zasobów inicjatywy prywatnej oraz uruchomienia pieniędzy, które się znalazły w „pończosze”.

Akcja KKO zasługuje więc na uwagę i poparcie. (cz.)

## Górna granica cen ziemniaków

### Konferencja w Centralnym Urzędzie Planowania

Dn. 2 bm. w Centralnym Urzędzie Planowania odbyła się konferencja w sprawie ustalenia cen ziemniaków jadalnych i przemysłowych. Przedstawiciele funduszu Apropozycyjnego, przemysłu ziemniaczanego: gorzelniczego, związku Sam. Chłopskiej, „Społem” oraz Państwowej Centrali Handlowej w obecności zainteresowanych Ministerstw stwierdzili dostateczną podaż ziemniaków na rynku zarówno dla celów konsumcyjnych jak i przemysłowych, wobec czego ustalili dla Województw: Poznańskiego, Pomorskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Śląsko - Dąbrowskiego następujące górne granice cen w zorganizowanym zakupie:

Ziemniaki jadalne: 300 zł za 100 kg f-co

wagon stacja załadowania w obrotach wagonowych hurtowych oraz 275 zł za 100 kg f-co wagon stacja załadowania w obrotach wagonowych detalicznych.

Ziemniaki przemysłowe: 275 zł za 100 kg f-co wagon stacja załadowania w obrotach wagonowych hurtowych, 265 zł za 100 kg f-co wagon stacja załadowania w obrotach wagonowych detalicznych oraz 250 zł za 100 kg loco gorzelnia.

W okresie do dnia 15 bm. ze względu na konieczność zaopatrzenia ludności w ziemniaki oraz nie przeciążania taboru kolejowego, gorzelnie i przemysł ziemniaczany postanowiły ograniczyć zakupy dla własnych potrzeb do rozmiarów niezbędnych dla utrzymania minimalnej produkcji.

## Wzbogacić asortyment towarów włókienniczych

### Pierwsze wyniki akcji „Przemysł dla ws.”

W szerokim strumieniu towarów, kierowanych obecnie z miasta do wsi największe miejsca zajmują materiały włókiennicze, których zapotrzebowanie jest też szczególnie wielkie.

Od początku akcji „Przemysł dla wsi” do dnia 10 września skierowano na wieś towary włókiennicze łącznej wartości 926 milionów zł, w tej liczbie 959 tys. metrów wełny (wartości 294,6 miliona zł), 2.667 tys. m materiałów bawełnianych (wartości 275,4 mil. zł), 220 tys. m jedwabiu wartości 59 mil. zł, 546 tys. m materiałów lnianych (wartości 17 mil. zł) oraz pasmanterię, plusze, materiały dziewiarskie, pończochy, konfekcję i inne wyroby przemysłu włókienniczego.

Towary te są rozprowadzone przez spółdzielnie i detaliczne sklepy prywatne na podstawie umów zawartych między przemysłem włókienniczym a „Społem” i Państwową Centralą-Handlową, przy czym ta ostatnia zaopatruje detalistów prywatnych.

Towary lokciowe dla wsi sprzedawane są

po z góry ustalonej i jednolitej dla całego kraju cenie detalicznej, która jest o 42—50 proc. wyższa od fabrycznej ceny komercyjnej. W porównaniu z dotychczasowymi cenami wolnorynkowymi, które przewyższały fabryczną cenę komercyjną co najmniej o 100 — 200 proc. ceny ustalone dla wsi są więc znacznie obniżone.

Konieczne jest, aby społeczna kontrola chłopska dopiwnowała przestrzegania tej ceny w handlu detalicznym, zgodnie z obowiązującym cennikiem.

Dotychczasowe doświadczenia w zakresie zaopatrywania wsi wykazują, iż konsumenci nie mają dostatecznego wyboru, gdyż asortyment towarów włókienniczych był dotąd dosyć ubogi. Brak ten — jak się wydaje — można by łatwo usunąć. Trzeba jedynie, aby centrala tekstylna przysłuchiwała się głosowi wsi i poprzez sieć handlową zebrała dane o potrzebach rynku wiejskiego, różniczkując odpowiednio do tego asortyment wyrobów włókienniczych, kierowanych na wieś. (r.)

Pracuj i

## Wojsko o wyroku

Wszystkie bez wyjątku dzienniki polskie we wczorajszych wydaniach — z wyjątkiem organu PSL — napiętnowały decyzję Trybunału Norymberskiego, na mocy której trzech wspólnicy Hitlera Schacht, Papen i Fritsche zostali uniewinnieni. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem organu PSL zaprotestowały przeciw wyrokowi, który orzekł, że rząd hitlerowski, naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych i mordercy z S.A. — są bez winy.

Spośród licznych głosów prasy podajemy głos Wojska Polskiego, głos jego organu „Polski Zbrojny”:

Z organizacji hitlerowskich uznano za zbrodnicze tylko kierownictwo partii, SS, SD i Gestapo. Nie znaleziono winy ani w rządzie hitlerowskim, ani w naczelnym dowództwie niemieckich sił zbrojnych, ani w „S. A.”! Czy wymaga to jakichkolwiek komentarzy?!

Spośród wszystkich zbrodniarzy norymberskich zaledwie połowa, okazuje się, zasłużyła sobie na najwyższy wymiar kary, na karę śmierci. Reszta zasłużyła sobie, zdaniem Trybunału, tylko na krótsze, czy dłuższe więzienie. Trzech zupełnie uwolniono od winy i kary!

Świat cały wstrząśnięty będzie wiadomością, że uniewinniono całkowicie, — dodajmy, że wbrew sprzeciwowi sowieckich członków Trybunału — Schachta, Papena i Fritschego. Nikt nie potrafił usprawiedliwić motywów, jakimi kierował się Międzynarodowy Trybunał, uniewinniając tych przestępców...

Podkreślając wybitną rolę, jaką odegrali wszyscy trzech uniewinnieni oskarżeni w umacnianiu władzy Hitlera i w realizowaniu jego zaborczych planów — stawia „Polska Zbrojna” pytanie:

Czym kierował się Trybunał znajdując trzech „sprawiedliwych” wśród bandy hitlerowskich zbrodniarzy? Jakie mogły być istotne motywacje tego orzeczenia?

I odpowiada:

To echa mowy stuttgarckiej Byrnesa dają się słyszeć w sentencji wyroku norymberskiego. Niedaleko jest z Stuttgartu do Norymbergi. Uniewinnienie Schachta, Papena i Fritschego jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu ostatnich posunięć w polityce Anglosasów wobec Niemców.

Widać Anglosasom za mało było Hugenberga do pracy nad odrodzeniem potęgi niemieckiej. Widać uznali, że szkoda talentów finansowych Schachta i jego ścisłych związków z finansjerą anglo - amerykańską; widać szkoda im talentów dywersyjnych Papena i siły przekonywującej słów Fritschego. Być może w planach tych kół, które kryją się za uniewinnieniem trzech zbrodniarzy hitlerowskich, wyznaczono już im jakąś specjalną misję w dziele odbudowy Wielkich Niemiec. Nie wiemy tego jeszcze dokładnie. Jedno wiemy, że stała się wielka krzywda narodom, które walczyły o wolność i zniszczenie faszyzmu.

Dla naszych domorosłych anglofilów wyrok norymberski jest jeszcze jedną kładką lodowatej wody wylanej im na głowę. Od Stuttgartu jest bardzo blisko do Norymbergi, a od Norymbergi jeszcze bliżej do Monachium...

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO

POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ





**DZIEN WARSZAWY****POGODA**

Prognoza na dzień 3 bm.  
Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. W dzielnicach wschodnich możliwe drobne opady. Na zachodzie rano miejscami mgły, nocą przymrozki. Dniem temperatura około 12 st. Słabe lub umiarkowane wiatry, głównie z kierunków północnych.

**ROBOTNICZY WARSZAWCY TOWARZYSZOM W HISZPANII**

Związek robotników Przemysłu Skórzanego w Warszawie, złożył na rzecz hiszpańskich Związków Zawodowych, walczących z reżimem gen Franco, zł 12.142.

**NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA RATUNKOWEGO**

Od dnia 4 października br. wszelkie wezwania do wypadków na terenie m. st. Warszawy należy kierować do Centrali Pogotowia Ratunkowego ul. Hoża 41. Nr telefonów: 88-333, 88-555.

Pogotowie lekarskie Ubezpiecz. Społecznej 88-882; Miejskiej Pomocy Lekarskiej 85-599.

**WYSTAWA KU CZCI SIENKIEWICZA I PRUSA**

W związku ze 100 - leciem urodzin Sienkiewicza i Prusa oraz zjazdem literacko-naukowym im. B. Prusa, została otwarta w Bibliotece Uniwersyteckiej wystawa, poświęcona twórczości obu wielkich pisarzy.

Wystawa zawiera zbiory dzieł Sienkiewicza i Prusa w różnych wydaniach polskich i zagranicznych rękopisy obu pisarzy, druk historyczne, którymi się oni posługiwali, różne materiały dotyczące twórczości Sienkiewicza i Prusa, wreszcie ilustracje (woryginałach) do ich dzieł, w tej liczbie większe kolekcje kartonów E. Okumia z ilustracjami do „Faraona”.

**NOWA LINIA TRAMWAJOWA „18”**

W dniu dzisiejszym uruchomiona została nowa linia tramwajowa „18” na trasie: Pl. Narutowicza — Filtrów — 6 Sierpnia — Pl. Zbawiciela — Marszałkowska — Królewska — Graniczna — Pl. Zel. Bramy.

**ODCZYT O 3-LETNIM PLANIE**

Zarząd Wojewódzki TUR przy współdziałaniu oddziału dzielnicowego Warszawa-Północ (Zoliborz) organizuje w dniu 4 października br. o godz. 18 w lokalu przy ul. Koszaka 10 odczyt ob. inż. Wolskiego Stanisława na temat: „O 3-letnim planie odbudowy gospodarczej kraju”. Wstęp wolny.

**Poszukiwani są wykładowcy**

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego T. U. R. Warszawa poszukuje wykładowców: polskiego i literatury, higieny, organizacji samorządu, biurowości, korespondencji oraz rachunkowości w instytucjach administracji państwowej i samorządowej, historii ruchu spółdzielczego, organizacji w Polsce, rachunkowości i towaroznawstwa.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Zarządu Wojewódzkiego T. U. R. dla Uniwersytetu Powszechnego, Al. Róż 7, ewen. zgłaszać się osobiście w godz. od 14 do 15.

**CHOLERA — NIE WYROK**

Wyrok w Norymberdze na zbrodniarzy hitlerowskich zemocjonował Warszawę. Ludzie — mówiąc stylem pewnego popularnego felietonisty z lekka — „wyszli z nerw”.

Abym przekonać się w jakim stopniu zrobił to „wyszcie”, niżej podcyfrowany udał się na spacer po ulicach stołecznego m. Warszawy.

Pierwszą osobą, na jaką się natknął jeszcze przed bramą redakcji, był szofer, który, zapytany o opinię, splunął soczyscie. „Cholera — nie wyrok”. Jąbym ich tam wszystkich bez wyjątku pod szubienicę pełnym gazem zawiozł. A swoją drogą to angielska robota. Wielką mąjóm oni słabość do takich co forsą kręcić umieją. Myślę, że właśnie dlatego złtowawali się nad Schachtem. O inicjatywę prywatną pewnie się im rozchodzili!

Do naszej rozmowy przyłączył się właściciel owocarni.

— To jest taka angielska buchalteria. Pewnie znów chcą interesy z niemiąszkami prowadzić, więc starych znajomych potrzebują. Anglicy mają krótką pamięć. Zapomnieli już o tym, jak na takich interesach po zeszłej wojnie wyszli. Ale

**MIEJSCA PUBLICZNYCH EGZEKUCJI pod opieką młodzieży szkolnej**

Wiele jest takich miejsc w Warszawie, które w okresie okupacji zbroczone były krwią ofiar, rozstrzelanych w masowych egzekucjach. Czarne pamiątkowe tablice, świadczyły o tym, że posiadają one szczególne znaczenie historyczne. Ostatnio Dzielnicowa Rada Narodowa Warsz. — Południe wystąpiła z inicjatywą, aby pieczę nad nimi powierzyć młodzieży szkolnej.

W dniu 2 bm. przy zajezdni tramwajowej na ul. Puławskiej, odbyła się uroczystość przekazania opieki

nad miejscami straceń 17 szkołom w Mokotowie.

Czarną tablicę na murze zajezdni odświętnie przybrano biało-czerwonymi flagami, zielenią i kwieciem. Przy zapalonym zniczu, stanęła warto honorowa. Pod wrotami reżymu ustawiono ołtarz polowy, tonący w zieleni i kwiatkach. Po obu jego stronach stanęły poczty sztandarowe partii politycznych, org. młodzieżowych i zw. zaw.

Z różnych stron Mokotowa przybyły liczne delegacje młodzieży

szkolnej niosąc wieńce z różnobarwnych kwiatów i biało-czerwone sztandary, przybrane żałobnym kirem.

Po mszy żałobnej orkiestra MZK odegrała hymn narodowy. Nad miejscem, uświęconym krwią męczenników za wolność, pochylili się ze czcią sztandary.

Po okolicznościowych przemówieniach, które wygłosili: proboszcz parafii, przew. Komisji Oświatowo-Kulturalnej, przedstawiciel M.O.N., mjr Rudnicki, oraz dyrektorka gimnazjum Król Jadwigi, nadchodzi uroczysty moment wręczenia aktu przekazania opieki nad miejscami straceń poszczególnym szkołom. Przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej, ob. Pietruszewski, wręcza delegacjom młodzieży rulony, obwiązane biało-czerwonymi wstążkami.

— Ślubujemy strzec te miejsca, jako świętość narodową — przyrzeka w imieniu dziatwy szkolnej uczeń 2 Miejskiej Szkoły Zaw.

Po odśpiewaniu Roty rozpoczyna się składanie wieńców. Jeszcze chwila i tablica pamiątkowa tonie w powodzi różnobarwnych kwiatów. Uroczystość zakończyła defilada hufców PW oraz delegacji szkolnych. (g)

**Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa działa  
Lista osób, które otrzymały mieszkania**

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

**GIERAK CZESŁAW**, monter radiowy, zatrudniony w Państwowym Instytucie Telegraficznym, otrzymał wraz z rodziną jedną izbę, w lokalu przy ul. Olgierda 24 m 1.

**BIENKOWSKA MARIA**, zatrudniona w „Spolem“ (oddział mleczarsko-jajczarski), otrzymała wraz z rodziną dwie izby, w lokalu przy ul. Zymirskiego 54 m 4.

**BUDZISZEWSKI RYSZARD**, kancelista, zatrudniony w wagonowni Warszawa —

Grochów, otrzymał wraz z rodziną jedną izbę, w lokalu przy ul. Stanisława Augusta 14 m 16.

**SZCZELCZAK SZCZEPAN**, slusarz, zatrudniony w parowozowni Warszawa — Praga otrzymał jedną izbę, w lokalu przy ul. Niemeńskiej 11 m 1.

**DZIARSKA MARTA**, robotnica, zatrudniona w parowozowni Warszawa — Praga, otrzymała jedną izbę, w lokalu przy ul. Sekocjińskiej 10 m 11. Dotychczas Dziarska mieszkała w ciemnej komórce.

**KRONIKA PARTYNIA****DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE**

Koło partyjne S. P. B. — Rozbiórka (Dwo rzec Pocztowy) organizuje zebranie członków i sympatyków 3 października o godz. 17, na którym tow. Boguszewski wygłosi referat nt.: „Rola i zadania PPR”.

**DZIELNICA PÓLNOC**

3 października o godz. 16 koło partyjne M. Z. K. — Buraków zawiadamia, że odbędzie się zebranie koła partyjnego, na którym tow. Skudniewski wygłosi referat nt.: „Wyniki XI Sesji KR”.

**DZIELNICA ZACHÓD**

Koła partyjne „Parowóz” (Kolejowa) o godz. 16 oraz „Spółdzielnia W-wa Zachód” (Działowska 6) o godz. 19 organizują zebrania członków, na których tow. tow. Makieła i Pocznajski wygłoszą referaty nt.: „Wyniki XI Sesji KR”.

**DZIELNICA POWISŁE**

3 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których tow. tow. Balicki, Bańkowski, Sztetner, Grzędzielski wygłoszą referaty nt.: „Trzyletni Plan Odbudowy”.

o godz. 16 koła „Stacja Pomp Rzecznych” (Czerwikowska 124) i IV Oddział Drogowy (Rozbrat);

o godz. 16.45 „Drukarnia Książka” (Smolna);

o godz. 14 „Stacja Przepompowań Kanalitycznych” (Karowa róg Dobrej);

o godz. 15.30 „Warsztaty Samochodowe”.

**DZIELNICA OCHOTA**

Dnia 3 października o godz. 18 odbędzie się Zebranie Ogólne członków i sympatyków z udziałem przedstawiciela PPS, który wygłosi referat nt.: „Jedynolity front klasy robotniczej”.

**DZIELNICA BRÓDNO**

4 października o godz. 15 koło partyjne „PKP — Drogowy” zawiadamia o zebraniu ogólnym wszystkich pracowników, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Trzyletni Plan Gospodarczy”.

**DZIELNICA PRAGA CENTRALNA**

3 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Wyniki XI Sesji KR”.

o godz. 16 „Hotel Miejski” (Stalowa 73) i „V Oddział Drogowy” (Kowieńska 1);

o godz. 15 „Zakłady Konfekcyjne” (Lubelska 30/32) i „Starostwo Północ” (Jagiellońska 1);

o godz. 18 koło terenowe, ul. Kawęczyńskiej w lokalu przy ul. Kawęczyńskiej 16; o godz. 14.45 „T. O. 2 W-wa Wschodnia”, referat wygłosi tow. Nowodworski.

**Uczniowie jadą na wczasy  
do Norwegii**

Dnia 1 bm. z Dworca Wschodniego wyjechała do Norwegii wycieczka 200 uczniów warszawskich szkół powszechnych, pod kierownictwem ob. Leopolda Ligaszewskiego.

Dzieci wyjechały na zaproszenie Norweskiego Związku b. Więźniów Politycznych i spędzą w Norwegii około 6 tygodni. Do Gdyni jadą pociągiem. Stamtąd statkiem do Trondheimu, a następnie do Oslo.

Na dworcu dzieci odprowadzali przedstawiciele poselstwa norweskiego, władz miejskich i rodzice.

**Poznań odbudowuje Stolicę**

Na zebraniu przewodniczących i delegatów rad zakładowych wszystkich przedsiębiorstw budowlanych w Poznaniu, powzięto uchwałę, w której pracownicy budowlani m. Poznania zadeklarowali dodatkowych 8 godzin pracy, z których zarobek przekazany zostanie do dyspozycji zarządu głównego Związków Zawodowych przemysłu budowlanego i pokrewnych zawodów na odbudowę Warszawy.

**Poranek symfoniczny dla młodzieży**

Nowoutworzony w Warszawie Centralny Ośrodek Kulturalno-Artystyczny Z. W. M., w ramach swojej, szeroko zakrojonej działalności, przystąpił do organizowania na terenie Warszawy stałych, niedzielnych poranków dla młodzieży.

Na program poranków złożą się: sztuka muzyczna i teatralna, występy solistów, pokazy artystyczne, odczyty, etc.

Dnia 6 października br. o godz. 12 w gmachu BKG. nastąpi inauguracyjny poranek symfoniczny, w którym weźmie udział orkiestra symfoniczna C. D. Z.

Dyryguje Teodor Radkowski, solista — Wiesława Cwiklińska.

Blizsze szczegóły w afiszach i programach.

Na liczne zapytania, dotyczące się niedzielnego poranku symfonicznego organizowanego przez Centr. Ośrodek Kul. - Artystyczny, wyjaśniamy: Bilety grupowe i indywidualne są do nabycia w zarządzie warszawskim ZWM, ul. Mokotowska 48, od godz. 9 do 17 bez przerwy. Tam też udziela się bliższych informacji.

**Uwaga, ORMO**

Zbiórka całego O. R. M. O. w dniu 5 października 1946 r. o godz. 15.00 na Pl. Teatralnym. Wszyscy członkowie O. R. M. O. zbierają się przy komisariatach, względnie zakładach pracy, licząc czas na przebycie trasy, aby o godzinie 15.30 być na wyżej oznaczonym miejscu. Wszyscy stawiają się w opakach bez broni.

**Kto?**

A te sądziowie. Jeszcze im ten Papen sadła za skórę zaleje. Wio stara!

Grupka robotników, zatrudnionych przy rozbiórce spalonej kamienicy, przerwała na chwilę robotę. Jeden ze starszych robotników trzyma w ręku gazetę i odczytuje sentencje wyroku. Na twarzach robotników maluje się zaciętość — milczą. Wreszcie jeden z nich wybuchł: „To tak uszanowali te miliony naszych braci, którzy zginęli przez Niemców. Cackają się teraz ze szwabami!”. Drugi robotnik zawołał: „Ale Rosjanie protestują. Ci naprawdę z sądu nie robią żadnej polityki, tylko po sprawiedliwości”.

Trzeci robotnik: — „Tak, jak i my poznali czym są Niemcy”.

Czwarty robotnik: — „Dlatego trzeba o tym pamiętać. My polscy robotnicy nie możemy zapomnieć o wyroku norymberskim. Jest on dla nas wskazówką najlepszą, gdzie mamy ulokować nasze zaufanie”.

Tak jak ci robotnicy myśli cała Warszawa. Mężczyźni i kobiety. Młodzi i starzy. Robotnicy i kupcy Rzemieślnicy i urzędnicy. Wszyscy uważają, że Norymberga w rękach anglosaskich sędziów stała się instrumentem politycznym.

A myśmy myśleli, że będzie... po sprawiedliwości! Niestety!

K. Mir.



# Sport contra i pro Sport

## Motocyklizm ściga piłkarstwo

Wzory, które są godne naśladownictwa

Najpopularniejszym i cieszącym się największą frekwencją publiczności w Polsce są bezwzględnie imprezy piłkarskie. Rekord frekwencji widzów na meczu piłkarskim został ustalony w roku bieżącym w Chorzowie, na tamtejszym stadionie, podczas spotkania Śląsk — Reprezentacja Angielskiej Armii Renu. Mecz ten zgromadził 50.000 widzów.

Istnieje jednak drugi sport w Polsce, duży młodszy, którego rozwój idzie szybkimi krokami naprzód — jest to motocyklizm, zarówno turystyczny, jak i sportowy.

Jeżeli w dodatku zaznaczymy, że Polski Zw. Motocyklowy pracuje b. dobrze, posiadając w swym gronie ludzi doskonale wyrobionych organizacyjnie i fachowo, i że związek ten jest w chwili obecnej na pewno bogatszy od P. Z. P. N. — to nie będzie dla nas dziwne, że sport motocyklowy z każdym dniem rozwija się coraz intensywniej, zyskując nowych miłośników.

Widowskowo wyścigi motocyklowe, szczególnie na torze żużlowym nie ustępują piłce nożnej. Ze imprezy te „biorą” widzów, na to mamy już realne dowody. Podczas „Grand Prix Śląska” w Katowicach, wyścig obserwowało 100.000 ludzi na trasie i podczas wyścigu o „Złoty kask” w Ławicy pod Poznaniem — było 25.000 widzów; w niedużej Częstochowie, na wyścigach na torze żużlowym było 10.000 widzów.

Musimy zdać sobie sprawę z jednej rzeczy: w tej chwili brakuje nam motorów. Własnych czynnych wytwórni na razie nie mamy, jeździ się na maszynach najrozmaitszych, przeważnie przestarzałych, różnych typów i marek.

Taki doskonały zawodnik, jak St. Brun, urodzony po prostu motocyklistą, jeździ na „unrowskim” „Royalu”, w którym sam poczynił pewne zmiany. Mieloch miał większe szczęście. On jeden posiada wyścigową maszynę 350 ccm „DKW”, którą stracił za okupacji, a którą przypadkiem odnalazł i odzyskał, zdaje się, że w Częstochowie.

Dla porównania podamy, jak wygląda ta sprawa w Związku Radzieckim. Sport motocyklowy jest w ZSRR bardzo popularny.

Silny sport motorowy wzmacnia w niezwykłym stopniu potencjał obrony kraju i potencjał techniczny gospodarzy. Wyścigi, dokonywane przez motocyklistów i motocyklistki radzieckie nie są bynajmniej dokonywane na jakichś specjalnie budowanych motorach wyścigowych w rodzaju słynnego „BMU” Hennego, „DKW” Kluge'a lub „Velocette” czy „Nortona”.

W ZSRR jeździ się na zwykłych seryjnych maszynach, może tylko ze zwiększoną kompresją — ale nie na wyścigowych. Dlatego wyniki są naprawdę wartościowe.

Ostatnie motocyklowe mistrzostwa ZSRR przyniosły 23 nowych rekordów wszechzwiązkowych. Dla orientacji podajemy niektóre wyniki mistrzostw:

**Mężczyźni: 1 km ze startu lotnego:**

Litraz do 125 ccm: Korzyńkin (Moskwa) — 30,65 sek. (średn. szyb. 117,455 km/godz., nowy rekord ZSRR); do 250 ccm: Kiryłow (Moskwa) — 27 sek. (średn. 133,333 km/godz.);

do 350 ccm: Matiuszyn — 23,40 sek. (średn. szyb. 153,846 km/godz., nowy rek. ZSRR);

do 500 ccm: Szumalkin (Leningrad) — 21,29 sek. (śr. szyb. 169,093 km/godz., no-

wy rek. ZSRR); do 750 ccm: Gringaut (Moskwa) — 21,29 sek. (śr. szyb. 169,093 km/godz.);

do 600 ccm z przyczepkami: Syłkin (Moskwa) — 25,67 sek. (śr. szyb. 140,241 km/godz., nowy rek. ZSRR).

**Kobiety: 1 km ze startu lotnego:**

do 125 ccm: Prytkowa (Moskwa) — 38,59

sek. (śr. szyb. 93,288 km/godz., nowy rek. ZSRR);

do 250 ccm: Tumanian (Moskwa) — 29,54 sek. (śr. szyb. 121,868 km/godz., nowy rek. ZSRR);

do 350 ccm: Meszałowa (Moskwa) — 22,84 sek. (śr. szyb. 157,618 km/godz., nowy rek. ZSRR).

Z uwagi na to, że w roku przyszłym przewiduje się zorganizowanie w Polsce „szściodniówki” motocyklowej, na wzór słynnych angielskich „Six ays”, warto by było zainteresować się motocyklistami i motocyklistkami Związku Radzieckiego, którzy na pewno skorzystają chętnie z zaproszenia P. Z. M. (D)

### Kolarze Jugostawii prowadzą

#### Rumunia naprzelać

W Rumunii odbywa się obecnie bardzo ciekawa impreza kolarska, na którą byli zaproszeni nasi kolarze: „Tour de Roumanie” na dystansie 1.706 km. Ponieważ jednak startują tam oprócz kolarzy amatorskich również zawodowcy, PZK nie mógł skorzystać z zaproszenia. W dniu wczorajszym zakończył się piąty etap tego wyścigu. Wygrał go Koresky (Jugosl.) w czasie — 5:32:27, 2) Pułg (Francja) — 5:36:10, 3) Proslnek (Jugosl.) — 5:42:20. W klasyfikacji ogólnej prowadzi KORESKY (Jugosl.) — 29:08:15 przed Proslnkiem (Jugosl.) — 29:11:31 i Kikombanem (Rumunia) — 29:19:02. W klasyfikacji zespołowej: 1) Jugostawia — 87:55:85, 2) Rumunia — 88:50:47, 3) Francja — 90:05:53. Kolarze jugosłowiańscy są więc rewelacją wyścigu, podzielonego na 11 etapów.

## Czas pomyśleć o Olimpiadzie

### I-sze plenarne zebranie Państwowej Rady WF i PW

W dniach 5 i 6 października br., o godz. 9.30, w gmachu Ministerstwa Obrony Narodowej (Al. Niepodległości 241), odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Państwowej Rady WF i PW.

Bez wątpienia, to pierwsze zebranie Rady, ustanowionej zgodnie z dekretem o utworzeniu Urzędów i Rad WF i PW, po ukazaniu się zarządzenia wykonawczego o wprowadzeniu w życie dekretu — jest dla całokształtu naszego życia sportowego i problemów w. f. i p. w. zjawiskiem b. ważnym. Cały szereg problemów w sporcie jest jeszcze nierozwiązanych, cały szereg spraw wymaga ustalenia jasnych i zdecydowanych wytycznych. Wszystko to będzie należało do programu obrad Państwowej Rady W. F. i P. W.

Jeszcze jeden jest problem b. ważny, który na pewno będzie rozważany: to udział Polski w przyszłej olimpiadzie.

W Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim mamy obecnie po śmierci dwóch naszych przedwojennych delegatów (w myśl

przepisów delegaci byli dożywotni) Ignacego Małuszewskiego i gen. Roupperta — 2 miejsca wolne.

Nikogo na razie nie zgłosiliśmy i nie wiemy, czy w 1948 r. weźmiemy udział w olimpiadzie londyńskiej. Rada to rozważy i zadecyduje. Olimpiada nie jest tak daleko, już trzeba przygotowywać się do niej.

Pierwsze zebranie Rady będzie więc miało b. dużo spraw do rozpatrzenia — i to spraw naprawdę poważnych.

## Motocyklowe „Grand Prix” Stolicy

### Sensacyjne wyścigi na ulicach Warszawy

W dniu 6 października mieszkańcy stolicy będą świadkami niezmiernie emocjonującej imprezy. Mianowicie Sekcja Motocyklowa OM TUR Okęcie organizuje pierwsze po wojnie wyścigi motocyklowe o „Grand Prix” Warszawy.

Trasa biegu wyścigu prowadzić będzie z

# RADIO

PIĄTEK, 4 PAZDZIERNIKA

6.00 sygnał czasu i pieśń „Kiecy ranne wstają zorze”. 6.05 dzień. por. 6.35 muzyka por. 7.00 aud. por. 7.30 powt. najw. wiad. dzien. por. 7.35 muzyka por. 11.42 aud. roln. 12.05 dzien. poł. 12.20 wiadom. gosp. 12.30 życie gosp. 12.35 arie i pieśń w wyk. H. Werpechowskiej. 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13.25 „Muzyka obiadowa” wyk. zespół pod dyr. J. Cajmiera. 14.00 „W pracowni szewskiej” — słuchowisko dla dzieci. 14.35 aud. dla młodzieży. 16.00 dzien. popoł. 16.30 aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.35 słuchowisko p.t. „Ondraszek — zbójnik beskidzki” wg. C. Morcinka. 17.10 Koncert Małej Orkiestry P.R. pod dyr. J. Rachonia. 17.50 „Nasze Uzdrowiska”. 17.55 aud. wojsk. 18.00 koncert solistów. 20.00 dzien. wiecz. 20.30 muzyka. 22.00 koncert rozrywkowy. 22.30 muzyka tan. 23.00 ostat. wiad. dzien. rad. 23.30 skrót ostat. wiad. 24.00 Hymn.

# Z TEATROWI KIN

### TEATRY

#### REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO:

Czwartek 3.10.1946 r. godz. 18 — „Pawuła”.

Piątek 4.10.1946 r. godz. 18 — „Grube Ryby”.

Sobota 5.10.1946 r. godz. 14.30 i 18 — „Grube Ryby”.

Niedziela 6.10.1946 r. godz. 14.30 — „Małatek albo Imię”, godz. 18 — „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) o godz. 18 „Wesele” — dramat St. Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmuntońska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkarłatne róże”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) — Z powodu remontu nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20), o godz. 18 komedia A. Fredry — „Damy i Huzary” w reżyserii K. Buczyńskiej.

### KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56). — „Ciche wesele”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33, — „Wielki przełom”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Skarb rodziny Goupi”.

Kino „TECZA” — Zoliborz, Suzina 3, „Szyrmel Chan”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 w Domu Kultury robotniczej, pl. Inwalidów 10, „Prawo wielkiej miłości”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne”.

CYRK Nr 3 przy ul. Szerokiej, wtorki, czwartki, soboty i niedziele 2 przedstawienia 16 i 19.30. W pozostałe dni 19.30. Wielki doborowy program.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

## Igrzyska sportowe M. O.

Z okazji II rocznicy upamiętnienia Milicji, na stadionach: Wojska Polskiego, Agricoli i Z. W. M. w dniu dzisiejszym i jutrzejszym w godzinach 10 — 14 odbędą się Igrzyska Sportowe Milicji Obywatelskiej o Mistrzostwo Polski.

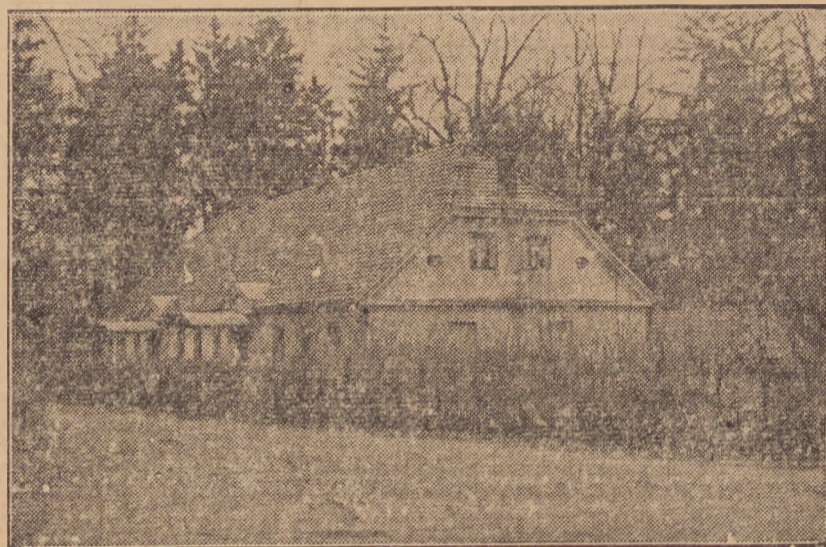
Rozgrywki odbywać się będą w następujących konkurencjach: Piłka nożna — drużyn 16. Siatkówka — drużyn 15. Koszykówka — drużyn 15.

Lekkoatletyka.

4.X.46 r. godz. 15 Stadion W. P.

Wyścig kajakowy.

4.X.46 godz. 10, dystans 10 km. Start: w Wilanowie, meta: Ośrodek Sportów Wodnych M. K. S. (ul. Miedzeszyńska).



Jeden z Internatów w Sławęcicach

# Koncert inauguracyjny Polskiej Orkiestry Kameralnej

Polska Orkiestra Kameralna (dawna Polska Orkiestra Ludowa) nie od dziś jest uważana za jeden z najlepszych zespołów w Polsce.

Na koncercie w sali Teatru Polskiego, który miał miejsce przed paroma dniami i który zainaugurował nowy okres pracy orkiestry — nie mieliśmy okazji do wysłuchania utworów zamówionych specjalnie dla tego zespołu, gdyż program zawierał przede wszystkim dzieła twórców obcych, i to należących do epok dawniejszych. Słychać nawet było na sali zarzuty z tej racji. Zastrzeżenia te wydają mi się niesłuszne.

Taki, a nie inny układ programu omawiając koncertu miał bowiem przede wszystkim na celu, jak sądzę, wykazanie tych możliwości technicznych i artystycznych zespołu, które pozwalają mu na nieograniczenie się tylko do kompozycji o cechach ludowych, polskich.

Pozwalam sobie nawet wyrazić zdanie, że podobne ograniczanie się, które miało miejsce w zeszłym sezonie koncertowym orkiestry, łącznie z nie cieszącym się, niestety, wśród tzw. „szerszej publiczności”, terminem „Ludowa” — wpływało niekorzystnie na frekwencję. A przecież nie chodzi w tym wypadku o popularyzowanie tego czy innego terminu, lecz o rozpowszechnienie dobrej, pełnowartościowej muzyki, w znacznym procencie, lecz nie wyłącznie, polskiej.

Zarzut drugi — grywanie dzieł kompozytorów niemieckich. Jeżeli można by było dyskutować o dziełach takiego np. Richarda Straussa, który był jednak w pewnym sensie związany z reżimem hitlerowskim, to już w odniesieniu do dawniejszych twórców, a szczególnie tych ze szkoły więdnickiej — wszelkie takie wątpliwości zostałyby charakterem ciasnego szowinizmu.

Program koncertu inauguracyjnego otwierała uwertura do opery „Kalmora” Karola Kurpińskiego (1785 — 1857), rzecz zgrabnie napisana, bardzo wyraźnie chwilałami „zalatująca” Rossinim. Melodyjność i prostota budowy tego dziełku czynią go użytecznym numerem programów popularnych.

Piąta symfonia B-dur Schuberta brzmiała może chwilkami zbyt nisko w wykonaniu dwudziestoosobowej orkiestry. Zbyt „ciężkie” w tym wypadku brzmienie instrumentów drewnianych i blaszanych każe nam myśleć o tym, że utwory o charakterze wyraźnie symfonicznym nie są odpowiednim dla orkiestry typu kameralnego.

Zastrzeżenie to nie odnosi się naturalnie do następnego numeru programu — serenyady Mozarta G-dur. Utwór ten zyskał szczególnie gorące brzo i za precyzyjnym wykonaniem i za niezmiernie trafnie oddaniem pełnego wdzięku mozartowskiego stylu, pełnego czystości i gracji, bez pozbawionego cech płytkiej salonowości, występujących tak wyraźnie u licznych naśladowców wielkiego mistrza.

Muzykę nowszą reprezentował Arthur Honegger swym poematem, malującym sielankę, letnie nastroje. Dzieło, wymagające nader subtelnego traktowania, znalazło w orkiestrze doskonałych wykonawców.

Tamci słowiański Antoniego Dworzaka — to zawsze sukces muiowany. Połączenie tak bliskiego nam słowiańskiego smętku z rwącym rytmem ludowego tańca — zostało tu przez kompozytora świetnie przeprowadzone. W związku z tym nasunęła mi się myśl, że może interesująca wypadłby koncert, poświęcony tańcom ludowym, właśnie w wykonaniu orkiestry kameralnej?

Przeróbka „Pszczoly” Schuberta, dokonana przez etatego dyrygenta orkiestry kameralnej, Stanisława Wisłockiego, odznaczająca się błyskotliwością i doskonałą instrumentacją — jest raczej swego rodzaju figlkiem muzycznym, przywodzącym na pamięć utwór Rimskiego - Korsakowa o podobnym charakterze. Zgodnie z prawami przyrody — „Trzmiel” okazał się tu naturalnie mocniejszy od „Pszczółki”...

Na bis usłyszeliśmy piękną miniaturę orkiestrową Wisłockiego „Tamci Zbójnicki”.

Jak o tym już pisaliśmy przy innej okazji — orkiestra uległa poważnej reorganizacji. W składzie zespołu widzimy cały szereg doskonałych muzyków. Artystę tak jak Wł. Dąbszy (trąbka), Tad. Gocłowski (wiolonczela), M. Halik (skrzypce), J. Halor (kontrabas), St. Piórczyński (walturnia), Al. Polęski (skrzypce), B. Sarnowski (fa-

got), St. Włodarski (skrzypce) — należą bezsprzecznie do ekstraklasy polskich symfonistów i pozyskanie ich do orkiestry kameralnej jest dużą zasługą dyr. Chodyny. Do dyrygentów St. Wisłockim posiadać parę cech. Oszczędność i celowość gestu

świetne pamięciowe opanowanie partytury, umiejętność oddziaływania na zespół najłżejszym nawet ruchem dłoni, wielkie wyczucie stylu i tempa — oto cechy młodego artysty.

JERZY KURYLUK

## Każdy powinien zobaczyć Wystawę Przemysłu Spożywczego

Ogólnokrajowa Wystawa Państwowe Przemysłu Spożywczego otwarta będzie w Warszawie do dnia 15.X. br. Wystawa ta budzi duże zainteresowanie, czego dowodem liczna frekwencja.

Przez zebranie bogatego i niezwykle ciekawie pokazanego materiału statystycznego, wystawa ta obrazuje całokształt osiągnięć Państwowego Przemysłu Spożywczego. Produkty poszczególnych Zjednoceń pokazane są w 10 stoiskach, prócz tego w kioskach sprzedażnych można je nabyć w dowolnej ilości.

Czynne na terenie wystawy kino, restauracja, winiarnia i kawiarnia cieszą się

dużym powodzeniem. Dużą atrakcją jest również pokaz produkowania płynnego owocu i palarnia kawy.

Gospodynie otrzymują szereg bezpłatnych przepisów i porad, jak prowadzić gospodarstwo na należytym poziomie. Każdy ze zwiedzających otrzymuje bezpłatnie próbki bogatego w witaminy ekstraktu drożdżowego, kawy, namiastek i bulionów.

Każdy powinien wystawę tę zobaczyć. Przyjezdni z prowincji otrzymują na terenie wystawy 66 proc. zniżki kolejowej za okazaniem biletu przyjazdowego.

## Prace ekshumacyjne w lasach kabackich rozpoczęte

Lasy Kabackie były przed wojną ulubionym miejscem niedzielnych majówek warszawiaków. Wesolo strzelały w górę języki płomieni ognisk harcerskich. Ale niemiecki okupant przelstoczył lasy w cmentarzisko.

O półtora kilometra od szosy, na ukrytej w gęstozę drzew niewielkiej polance — cztery mogiły, tonące w powodzi białoczerwonego kwiecia i cztery drewniane krzyże. Mieszkańcy Pyr i sąsiedniej Dąbrowki dbają o groby męczenników.

Bo w mogiłach tych spoczywają zwłoki niewinnych ofiar teutońskiego bestialstwa. Więźniowie przywiezieni z Pawiaka wiosną 1941 i 1942 r. rozstrzelani przez gestapowców. W tych mogiłach i kilku jeszcze grobach w pobliżu...

Dwie protokolantki PCK usuwają krzyż i kwiaty z pierwszej mogiły i ekipa 8 robotników, ze Stanisławem Franiewskim na czele, przystępuje do pracy.

— Chociaż las był otoczony gestapowcami, udało mi się ukryć za kępą drzew i być świadkiem egzekucji — opowiada gajowy Zaroń. — Przywożono skazańców pojedynczo lub grupami po 20 osób. Zawsze ze związanymi rękami.

Egzekucja odbywała się na krawędzi dołu lub o kilkanaście od niego kroków. Wówczas po skończonej egzekucji okolicznych mieszkańców zmuszano, aby wrzucali je (dosłownie) trupy do dołów i zasypywali je.

Śmierć grzyła za położenie kwiatów, za wzniesienie krzyża, a jednakże codziennie świeże kwiaty zdobyli bratnie mogiły.

## Przetarg nieograniczony

Intendentura Okręgu Wojskowego Nr 1 w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 1) cebuli suszonej,
- 2) kapusty kiszzonej,
- 3) mieszanek warzyw suszonych (włoszczyzny).

Oferty należy złożyć w D. O. W. 1 Warszawa, Al. Wyzwolenia Nr 57 pokój Nr 57 do dnia 10 października 1946 r. godz. 12.

W ofertach należy podać warunki dostawy, co do posiadanych ilości wymienionych warzyw oraz cen.

Do oferty dołączyć tytułem wadium kwotę wpłaconej P. P. O. K. na kwotę 10.000.— złotych.

D. O. W. 1 zastrzega sobie prawo:

- 1) dowolnego wyboru oferenta,
- 2) rozdzielenia dostawy na kilku oferentów,
- 3) unieważnienia przetargu bez podania powodów.

I-1638

## Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy Chocimska Nr 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w budynku przy ul. Narbuta 20 (oficyna).

Oferty należy składać do dnia 12.10.46 r. do godz. 11-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliszych informacji udziela Wydział Złeczeń W. D. O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25 w godz. 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100.—.

I-1634

## Od Cyda do żołnierza polskiego

W piątek, dnia 4.10 o godz. 18.30 i w niedzielę dnia 6.10 o godz. 18.30, odbędą się w sali „Roma” Nowogrodzka 49, nawiązuje ciekawie zapowiadające się wieczory artystyczne pt. „Od Cyda do żołnierza polskiego” z gościnnym występem Wł. Surzyńskiego, świetnego artysty b. Teatru Wileńskiego. W programie fragmenty z „Cyda” Corneila w tłumaczeniu St. Wyspiańskiego (ilustr. muz. T. Szeligowskiego) oraz cały szereg wyjątków arcydzieł poezji. W wieczorze udział wezmą: Miła Iwanicka i Józef Kozłowski utalentowani śpiewacy. Przy fortepianie H. Dobrzyńska. Bilety do nabycia w Centralnym Biurze Koncertowym, Zgoda 15 — III p., od godz. 10 — 18. W dniu 4 i 6.10 w kasie „Roma” od godz. 10 rano. Dla Związków Zawodowych specjalne zniżki.

## Podziękowania

Panu WIRSKIEMU za wiadomość o moim mężu serdecznie dziękuję i proszę o podanie adresu celem skomunikowania się.

Janina Szymańska  
Lublin, ul. Nowy Świat Nr 18 m. 9

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniczej na Stalina 41, za przydział mieszkania, w którym mieszkałem 48 lat.

I-1640 Czechowski Bolesław

## BRYLANTY

srebro i złoto — nawet spalone, perły, szmaragdy  
KUPUJE, płaci najwyższe ceny  
B. TARKOWSKI  
Warszawa, Marszałkowska 96 — 98  
I-1288

## OGŁOSZENIA DROBNE

KABEL JEDNOŻYŁOWY W GUMIE:  
30 mb. na napięcie pracy 5 KV o przekroju żyły od 4 — 10 mm<sup>2</sup>,

30 mb. na napięcie pracy 15 KV o przekroju żyły 6 mm<sup>2</sup>,  
zakupi Polskie Radio, Dyrekcja Techniczna, Dział Zakupów, Targowa 63, III p. pokój Nr 38. I-1635

BUCHALTERA - bilansistę na wyjazd, poszukuje Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej, Al. Przyjaciół 5. I-1638

POLSKIE Radio zatrudni kilku wykwalifikowanych techników, z praktyką na budowie i w urzędach, na warunkach pracowników przedsiębiorstw państwowych. Podania z życiorysem i odpisami świadectw należy złożyć w Wydziale Budowlanym P. R. przy ul. Puławskiej 2 (barak). I-1615

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szcetek. I-1597

MONTERZY do robót centralnego ogrzewania i kanalizacji potrzebni S. P. B. Al. Stalina 37, pokój 341, godz. 8—12. I-1622

BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż Nowak. Nowy Świat 48. I-712

PLUSKWX, insekty, zarodki wytępi gazem Marcinkowski. Mokotów, Rejtana 3 — 2.

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

PERFUMERYJNE, Galanterijne artykuły — hurt najtaniej. A. Nowak, Warszawa — Praga, Targowa 23. I-1374

PORTRETY z każdej fotografii wykonawca artystycznie „EL-CHA-FILM”, Jerolimski 27. Prowincję informujemy listownie.



MASZYNY DO PISANIA  
LICZENIA  
NAPRAWA KUPNO SPRZEDAŻ  
MECHANIK  
B.GRZECHOCIŃSKI  
WARSZAWA-ZŁOTA 46-ZYRARDÓW 160 MAJA 20

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Płacówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz) Zygmuntońska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność” Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielni Agencji Prasowej „Glob” — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe” ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86 779. Biuro Ogłoszeń „Dźwięki”, Szczecin Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklam. poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

# NIEBEZPIECZEŃSTWO ZBYTECZNEJ SZKLANKI WODY

## Nadmierna ilość płynów przeciąża pracą nasze serce

Człowiek nie może żyć bez wody. Brak wody albo obniżenie jej zawartości w organizmie znosi on gorzej, niż brak pokarmu. Bez jedzenia ludzie mogą obejść się przez 20 do 25 dni, a bez picia zaledwie 4 do 5 dni.

Jak należy pić wodę? — Zdawało by się, że nie ma żadnych szczególnych ograniczeń dla zdrowego człowieka, jeżeli chodzi o picie wody, szczególnie w dniu upalnym. Tymczasem można śmiało stwierdzić, że nieumiarkowane picie wody, zwłaszcza w skwar, jest nie tylko niepotrzebne, ale i szkodliwe.

Cóż jednak zrobić, jeżeli wbrew radzie fizjologa nie możemy obejść się bez wody? Pragnienie jest odczuciem subiektywnym, które nie u wszystkich ludzi występuje jednakowo często i które nie wszyscy jednakową ilością napoju mogą ugasić. Dzieje się tak dlatego, że każdy z ludzi ma indywidualną potrzebę wody, swój własny sposób picia, zależny od pracy nerek, płuc i skóry, a więc tych organów, które służą do wydalania wprowadzonej do organizmu wody.

### Genne 100 gramów soli

Stwierdzono jednak, że im więcej człowiek pije wody w dzień upalny, tym więcej się poci. W czasie pocenia, kiedy ze szczególnym wyteżeniem pracują gruczoły skóry, człowiek traci nie tylko wodę, stanowiącą 99 proc. wydzielanego potu, ale inne, daleko ważniejsze składniki, mianowicie sól.

W organizmie człowieka znajduje się około 100 gramów soli. Ilość ta musi być bezwarunkowo stała. Od ilości soli w krwi zależą bowiem wszystkie zachodzące w organizmie procesy.

Nie wolno dopuścić do utraty soli, wydzielającej się razem z potem. Każda wypita szklanka wody, wydzielą się na zewnątrz w postaci potu, który zawsze zawiera pewną ilość soli. I dlatego pot, wydzielający się i unoszący z sobą sól, coraz mocniej narusza równowagę zawartości soli w krwi.

W wyniku tego picie w żar nie tylko osłabia, a niekiedy nawet powiększa



... I pomimo węzła zapomniałem!...

pragnienie. Kiedy bowiem równowaga zawartości soli w krwi została naruszona, człowiek zmienia się w swojego rodzaju

### Wytrzymać pierwszy atak pragnienia

Badania, przeprowadzone w laboratoriach, wykazały, że człowiek, u którego naruszona została równowaga zawartości soli w krwi, może wypić do 8 litrów wody, jeżeli wykonuje przy tym pracę fizyczną. Przy marszu 20 do 25 km może człowiek wypić nawet 9 litrów, ciągle odczuwając pragnienie. Takie picie polega jedynie na wydalaniu wody z organizmu przy pomocy obiegu krwi. Serce musi więc wypełniać ciężką i niepotrzebną pracę, a niekiedy może wogóle wypowiedzieć służbę.

Doświadczenie robotników, pracujących ciężko fizycznie, szczególnie robotników w hutach lub palaczy okrętowych, wykazuje, że w zupełności można obejść się bez niepotrzebnego picia wody. Po wypiciu rano przy jedzeniu szklanki herbaty trzeba wytrzymać pierwszy atak pragnienia, a wtedy potrzeba picia zmniejsza się, siły zostają zachowane i robota może być prowadzona intensywniej.

„bezdenną beczkę“, której nie można wypełnić, nawet jeżeli wlewać w nią wodę dzbanami czy wiadrami.

Również wieczorem po skończonym zajęciu nie należy pozwalać sobie na picie dowoli, aby niejako „odrobić“ to, co było niedopite za dnia. Każdy niepotrzebny tyk wody nawet po skończonej pracy wywołuje wzmagający się atak pragnienia, którego zdolało się w czasie pracy uniknąć.

### Picie słonej wody zmniejsza pocenie się

Poczucie pragnienia powstaje w przewodzie pokarmowym i oddechowym, gdzie błona śluzowa bardziej podatna jest na wysychanie w czasie ciężkiej pracy lub w czasie upału. Pierwsze poczucie pragnienia jest rezultatem podrażnienia końców nerwów. Należy wtedy zamiast picia jedynie przepłukiwać wodą jamę ustną. Ma to ten rezultat, że pragnienie znika, a równocześnie nie przeciąża się niepotrzebną pracą serca.

Wśród robotników pracujących w hutach i maszynistów okrętowych utrwalili się zwyczaj, że piją oni nie zwyczajną, ale słoną wodę. Doświadczenie bowiem wykazało, że wprowadzanie do organizmu pewnej ilości soli zmniejsza wydzielanie się potu, usuwa uczucie zmęczenia, zapobiega

przeciążeniu pracą serca, reakcja krwi staje się bardziej właściwa, nerki i inne organy pracują lepiej i z większą ekonomią, niż bywa to przy nadmiernym zużyciu płynów.

Można w związku z tym zachwycaniem soli postawić pytanie, dlaczego po zjedzeniu czegoś słonego odczuwamy pragnienie.

Polega to na tym, że słony pokarm zawiera poza solą jeszcze produkty rozpadu białka i inne substancje, które wywołują zwiększoną potrzebę wprowadzenia wody do organizmu. I dlatego nie można ich używać jako środków przeciwdziałających poceniu się. Takim środkiem jest tylko czysta sól.

## Bezbolesny poród

### Wynalazek prof. Szuba otwiera nową erę dla kobiet

Profesor Uniwersytetu Leningradzkiego, Rafał Szub, niedawno opublikował wyniki, osiągnięte przez Centralny Instytut Ginekologiczny, w zastosowaniu zastrzyków witaminy B-1 przy porodach. Nowa ta metoda jest dużym osiągnięciem medycyny w jej wysiłku uczynienia porodu bezbolesnym.

Dotychczasowe morkotyki, dawały częściowo dobre wyniki, lecz następstwa ich używania były zwykle ujemne.

Prof. Szub ponad 15 lat pracował nad zagadnieniem roli witamin w fizjologii i patologii kobiet. Zaobserwował on, że organizm kobiet w czasie porodu, wydzielają bardzo mało witamin B-1 — nawet w wypadku, gdy do organizmu wprowadzono duże dawki tych witamin. Prof. Szub doszedł do wniosku, że organizm kobiety w czasie porodu wymaga z powodu wysiłku towarzyszącego mu dużo witamin B-1.

Przed zastosowaniem ich w celu ulżenia aktowi porodu, prof. Szub dokonał szeregu eksperymentów, które dały dobre wyniki.

Pewnego razu w czasie wojny, wezwano go do ciężkiego porodu. Matka znajdowała się w stanie agonii. Prof. Szub dał jej zastrzyk witaminy B-1. Wynik był ponad wszelkie oczekiwania. W przeciągu 10 minut bólesci ustały zupełnie, a po kilku godzinach urodziło się normalne, zdrowe dziecko.

Wyciągnięto stąd wniosek, że witaminy B-1 nie tylko usmierzają bóle, lecz ponadto czynią sam poród łatwiejszy i przyspieszają go.

Od zeszłego roku rozpoczęto w Centralnym Instytucie Ginekologicznym — normalną praktykę kliniczną — z zastosowaniem tego preparatu.

W ogłoszonej publikacji prof. Szub przytacza blisko tysiąc wypadków zastosowania zastrzyków witamin B-1, które pomogły kobietom rodzić bezbolesnie i szybko.

Prof. Szub wyraża nadzieję, że wkrótce nowy ten preparat będzie powszechnie stosowany w zakładach ginekologicznych.



NIE WSZĘDZIE WODA ZAMARZA PRZY TEMPERATURZE PONIŻEJ ZERA. Istnieją w Południowej Afryce miejscowości, w których woda, mimo że posiada temperaturę poniżej zera, nie podporządkowuje się obowiązującemu prawu przyrody i nie zamarza.

ZŁOTO NIE ZAWSZE MA KOLOR ZŁOTY. Kiedy mianowicie szlachetny ten kruszec zostanie przetarty na bardzo cienkie płytki, wówczas patrzący odbiera wrażenie koloru zielonego.

CORAZ MNIEJ ŚLONI JEST W INDIAH I BIRMIE. Jedną z przyczyn ubytku słoni w tych krajach, które słynęły dotąd jako kolebka ich hodowli, jest ubiegła wojna, kiedy wiele słoni dostało się w ręce Japończyków, którzy maltretowaniem i przeciążaniem tych zwierząt nadmierną pracą spowodowali ich zagładę. Niezależnie jednak od tego ilość oswojonych słoni w Indiach ulega stalemu zmniejszaniu się. Czyżby to oznaczało, że słoni stania się nie długo zwierzęciem, które trzeba wziąć pod ochronę?

POLIPORYNA JEST NOWYM ŚRODKIEM PRZECIWI CHOROZOM INFEKCYJNYM. Uczynnym, który dokonał odkrycia, jest profesor z Kalkuty S. R. Bose. Nowy ten środek ma dawać równie niezwykłe wyniki co penicylina, i ma pozwolić na skuteczne zwalczanie chorób tyfoidalnych, cholery, dżynterii, jak również ma działać zbawiennie w wypadkach zaburzeń płucnych, przy infekcjach uszu, gardła i nosa. Do odkrycia poliporyny doszło na podstawie badań polan drzewnych bambusa, pochodzącego z różnych części Indii.

ODBYTO FASCYNującą PODROZ PODMORSKĄ ŚLADAMI KAPITANA NEMO Z POWIEŚCI JULIUSZA VERNE. Podróż tę odbył angielski uczoney w łodzi podwodnej, która przez 28 dni nie opuściła dna morską, przesuwać się między podwodnymi wzgórzami Oceanu Atlantyckiego od Zatoki Biskajskiej aż do Szkocji. Cel wyprawy, którym było poszukiwanie złota i źródeł naftowych na dnie morskim, nie został osiągnięty, natomiast natrafiono na pasmo zatopionych pagórków, które w epoce przedlodowcowej łączyły Anglię z Francją i Hiszpanią.

NIEMCY USILUJĄ ZMNIJSZYĆ SWOJE STRATY W LUDZIACH W CZASIE WOJNY. Dane, które w tym względzie ogłoszone zostały przez angielskie władze okupacyjne z niemieckich dokumentów, mówią jedynie o milionie siedmiuset tysiącach zabitych. Jest to, oczywiście, śmieszna liczba. Sama tylko Austria straciła 800 tys., czyli jedną ósmą swojej ludności. Jeżeli za stosujemy te wyliczenia do Niemców, to dać one co najmniej dziewięć milionów zabitych.

## Idalia Niwińska

### Piąty bochenek chleba

Stara się zapomnieć o tym, że miał wygodne łóżko, pokryte czystą pościelą, ułmowaną bibliotekę i pracę wśród dzieci, pracę, która stanowiła, dzięki jego usposobieniu — kwintesencję jego życiowych pragnień. Stara się nie wiedzieć o tym, że był kiedyś normalnym człowiekiem w przyzwoitym garniturze z krawatką, elegancko zawiązaną pod brodą. Stara się odżegnać od tej minionej rzeczywistości, od łzawych i żalonych wspomnień o żonie, bo mu te wspomnienia utrudniają jego obecne powołanie.

A powołanie to jest twarde i bezkompromisowe. A płynnie nie tylko z miłości dla nieszczęśliwej ojczyzny, ale i ze specjalnych cech charakteru Krystyna. Krystyn ma wileczą naturę. Nie potrafi żyć w niewoli. To go nie tylko obraża — go wręcz unicestwia. Chce walczyć nie tylko

3)

za sprawę ojczyzny, ale i za swoją własną. Bo wie, że inaczej nie dotrwa do końca dramatu.

Ale żeby walczyć — trzeba przyciąć się w głębi głuzy leśnej, spać nieraz na kupie gnijących, jesiennych liści, przy ledwie tlejącym ognisku, trzeba gryźć kawał czarnego, twardego, jak kamień chleba. Trzeba mocno trzymać w garści karabin nawet przez sen.

Bo wróg jest wszędzie obecny. Ma oczy i uszy, szeroko otwarte w kraju podbitym, zniechęconym i nawzajem nienawidzącym najeżdżące, bez reszty i bez pardonu. Wypuścił na kraj sobacze sfory szpiegów i zdrajców, którzy skrzętnie chodzą tropami partyzantów.

Więc przenicował się człowiek leśny. Nauczył się pogardy dla swoich przedwojennych zachcianek, przyzwyczajzeń i aspiracji. Jest prostolinijski i wyprany z ufnosci do ludzi, a nawet do niebios. Jest czuły jak sejsmograf. Nerwy jego notują pilnie każde drgnięcie ziemi, pod ostrożnymi stopami zwierzęcia lub drugiego człowieka. Notują skwapliwie każdy szmer wśród galezi. A gdy znajduje się w izbie zaprzyjaźnionego chło-

pa w pobliskiej wiosce — słyszy wyraźnie każdy szelest za płotem lub w sionce, widzi dokładnie każdy błysk oczu, wchodzącego przypadkiem do izby gościa.

Podstawą jego życia stała się czujność i nieustępliwość. Pamiętał zawsze o tym, że ma w kieszeni granaty ręczne, a za plecami w kącie chaty, lub tuż przy legowisku w lesie swój niezawodny karabin. Śmierć była jego najlepszą doradczynią i najbardziej celowo wykreśliła przed nim jego szlak.

Długie tygodnie, a wreszcie miesiące, Krystyn nie daje znać o sobie. Sennie i leniwie snuje się Agnieszka po swoim maleńkim, dwupokojowym mieszkanku. Przystawia ustawicznie meble na przyjęcie Krystyna, podlega agawę, którą Krystyn ongiś lubił. Ceruje stare koszule i skarpetki męża. Łata jego podarte odzienie. Ta praca jest jakby pomostem łączącym ją z mężem. Agnieszka myśli niekiedy, że jest ona może wcale niepotrzebna i że Krystyn może nigdy z niej korzystać nie będzie. Mimo to uważa ją codziennie za główne swoje zadanie.

c. d. n.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16.

SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11

Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12

Telefony: Naczelny redaktor 86-645. — Zastępca nac. redaktora 88-229. —

Sekretarz redakcji 88-223 — Administracja 88-227

Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY

ADMINISTRACJA: Smolna 12.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIAŻKA“, Warszawa, Smolna 12.

B-11360